Nr. 134. Czwartek, 14 Czerwca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Przed Kongresem Eucharystycznym.

Wielkie uroczystości i kongresy religijne mają doniosłe znaczenie nie tylko dla sfery zagadnień ściśle religijno-wyznaniowych, nietylko w dziedzinie rozwoju uczuciowości religijnej. Odgrywają one także ważną role spoleczno-wychowawczą.

Bo przecież nikt nie zaprzeczy, że religja zajmuje stanowisko niezwykle wybitne w całym zestroju życia duchowego i społecznego tak jednostek, jako też całych narodów; a już specjalnie dla Polski, ze względu na jej wiekowe, i jakby przyrodzone związki z religią katolicką i Kościołem, życie religijne miało zawsze szczególną wagę i urok.

W dzisiejszych czasach ogólnego zmaterjalizowania świata, oderwania oczu od ideałów i od spraw wyższych, pozaziemskich, w okresie, gdy życie nasze z głębiny wyszło na powierzchnię i od tej głębiny dalej stroni — poruszenie uczuciowości religijnej stało się czemś koniecznem i przez samych ludzi podświadomie nieraz upragnionem. Jest to jakby jakieś zbawienne lekarstwo, dane zmęczonym duszom, wyjałowionym mózgom.

Po wielkich wojnach i przewrotach dziejowych bywa tak zawsze; ludzkość musi wracać ku jasnym brzegom uspokojenia wnętrz i sumień, musi wstępować na proste gościńce uporządkowania stosunków nietylko ze światem zewnętrznym, ale i z sobą samą.

Szczególne znaczenie mają z tego punktu widzenia i odczuwania właśnie Kongresy Eucharystyczne, poświęcone rozpamiętywaniu i czci najgłębszej Tajemnicy wiary katolickiej.

Jeśli Kościół powiada, że Kongresy te są aktami wiary, pogłębienia jej wewnętrznego, a zarazem aktami zadośćuczynienia za zniewagi, wyrządzone przez upadły świat Chrystusowi, to — zwłaszcza w stosunku do dzisiejszych czasów powojennej amoralności — kryje się w tem orzeczeniu wielka prawda, wielka ulga i doniosły drogowskaz dla samej praktyki życia.

Kongresy Eucharystyczne akcentowały zawsze ten ważny moment społeczny i ogólnoludzki swojej religijnej propagandy. Poczęły się one w drugiej połowie XIX w.; pierwszy Kongres odbył się w Lille we Francji, następne zaś w najwybitniejszych miastach Europy i Ameryki. Były to kongresy międzynarodowe. Pozatem, odbywają się wielkie kongresy krajowe i diecezjalne; taki właśnie zjazd diecezjalny rozpocznie się w naszem mieście w dniach najbliższych i trwać będzie przez trzy dni (15—17 czerwca).

Kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów z Polski i z poza Polski zawita w mury starego Lwowa, mającego w swej przeszłości przepiękne tradycje religijne. Wszakże stąd szły nieraz pobożne misje na Wschód, tu kładł kamienie węgielne pod katedrę Kazimierz Wielki i Jagiełło, tutaj w kościółku P. Marji Śnieżnej kazał Piotr Skarga, tu składał swe rzewne śluby Jan Kazimierz. Jeśli się mówiło w Europie o Polsce, jako o przedmurzu chrześcijaństwa, to w znacznej mierze odnosiło się to właśnie do Lwowa.

Uczucia religijne Lwowa były zawsze szczere i gorące. Miasto nasze przeżywało nieraz głębokie chwile nastroju i porywu religijnego, które upamiętnił choćby burmistrz lwowski, Bartłomiej Zimorowicz, w swych pieśniach religijnych i żarliwych panegirykach ku czci Chrystusa.

To też kiedy w wieczór sobotni zapłoną tysiącem świateł wszystkie kościoły lwowskie i w głębokiej ciszy nocnej aż do białego świtu prawić się będą modły korne i skupione, gdy na ulicach miasta zabrzmią gromkie słowa misjonarzy a olbrzymia procesja pielgrzymów ciągnąć będzie — jak niegdyś — popod mury grodu, — wówczas odezwie się z głębi wieków dusza tego starego „promurale christianitatis", które umiało z krzyżem i orężem w ręku kłaść się u wrót Europy, broniąc wieczystych prawd etyki Chrystusowej i nieprzestarzałych skarbów cywilizacji chrześcijańskiego Zachodu.

Marszałek Piłsudski objął normalne urzędowanie.

Warszawa, 13 marca. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym p. Marszałek Piłsudski powrócił do normalnego trybu urzędowania, obejmując czynności związane ze stanowiskiem Szefa Rządu. O godz. 1 popołudniu Pan Marszałek przyjął Pana Wicepremjera Bartla, z którym odbył blisko godzinną konferencję. O godz. 7 wieczorem Pan Marszałek udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na pół godzinnej audjencji, poczem przybył do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie załatwił szereg spraw bieżących i ponownie odbył konferencję z p. Wicepremjerem Bartlem.

Przemówienie Min. Sprawiedliwości.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu zabrał w dyskusji o Ministerstwie Sprawiedliwości głos również i p. Minister Meysztowicz. Zgadza się on z tem, że uposażenie sędziów jest istotnie niewystarczające, tak jak niewystarczające jest uposażenie urzędników sądowych. Przeciążenie sądów jest już obecnie nadmierne a przybędą jeszcze sprawy karno-administracyjne. To też konieczne będzie podwyższenie w najbliższym czasie etatów o około 150. Budynki sądowe są w stanie fatalnym, zwłaszcza na Kresach i w b. Kongresówce. Wiele również jest do zrobienia w zakresie więziennictwa. Więzienia nasze nie są jednak gorsze od więzień wielu państw europejskich, co niejednokrotnie stwierdzali wybitni goście zagraniczni.

Odpowiadając na zarzut, że unifikacja postępuje powoli, stwierdza p. Minister, że ustawy trzeba pisać wzorowo, co wymaga długiego czasu, przytem ustawy muszą być dostosowane do charakteru narodowego. Ustawodawczo Ministerstwo opracowało 80 ustaw, współpracowało przy 56 i przeanalizowało 469. Do pracy ustawodawczej konieczne jest zaangażowanie pracy indywidualnej. Na to właśnie przewidziany był kredyt do wysokości 100.000 zł., skreślony przez komisję. Minister prosi o przywrócenie tej sumy. Dalej dodaje Minister, że opracowany został projekt podrożenia taryf notarjalnej i adwokackiej. Co do unifikacji adwokatury, to projekt komisji kodyfikacyjnej, przesłany do Ministerstwa w ostatnim dniu pełnomocnictw, jest obecnie rozpatrywany.

Minister godzi się na projektowane podwyższenie dochodów o 2 miljony i użycie tej sumy na hipoteki włościańskie przy sądach pokoju. Natomiast prosi o przywrócenie preliminowanej w dziale centrali sumy 182.000 zł., która skreślona została przez komisję, a która przeznaczona jest na zapomogi dla sędziów i drobne świadczenia na rzecz urzędników.

Odpowiadając na zarzut w sprawie niewykrycia w wielu wypadkach przestępców, Minister oświadcza, że powodem tego w szeregu wypadków jest dostarczanie przez strony poszkodowane niedostatecznych danych oraz błędne zeznania świadków.

Bardzo wiele aspiracji mniejszościowych może być uwzględnionych w Polsce, gdzie żadnych prześladowań narodowościowych niema, ale nie pod wpływem obcym, pod groźbą antypaństwowych knowań. Mówią że komunizm, to idea, — mówi Minister. Jestto teza wygodna, bo ideowcy w Polsce znajdują zawsze uczuciowych protektorów. Ale są idee twórcze i destrukcyjne. Komunizm grozi kulturze europejskiej. Uczucie samozachowawcze każe się nam bronić.

P. PREZYDENT RZPLITEJ WYJEŻDŻA DO ZGIERZA.

Warszawa, 13 czerwca. (AW). W dniu 14 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża do Zgierza dla zwiedzenia fabryki przetworów chemicznych. P. Prezydent zabawi w Zgierzu kilka godzin.

MINISTER ZALESKI W PARYŻU.

Paryż, 12 czerwca. (PAT). Wczoraj przedpołudniem odbyło się w Trocadero uroczyste odsłonięcie rzeźby „Ewa" dłuta Wittiga, zakupionej przez rząd francuski i ofiarowanej Paryżowi. Na odsłonięciu obecni byli między innymi Minister Zaleski z małżonką, przybyły z Rzymu Minister Knoll, Ambasador Chłapowski, przedstawiciele konsulatu polskiego, członkowie Rady miejskiej, delegaci Akademji Sztuk Pięknych i t. d.

Na przemówienia odpowiedział Minister Zaleski zaznaczając, że zaszczyt uczyniony Wittigowi, którego dzieło przyczyni się do upiększenia Paryża, spada na całą Polskę. Niema narodów bardziej przywiązanych do siebie, niż Polska i Francja. Minister zaznaczył, że jest wzruszony słowami, jakie wypowiedzieli poprzedni mowcy o przyjaźni polsko-francuskiej i oświadczył, że uczucia te powstały również w Polsce od samego początku jej historji i wzmacniały się w ciężkich chwilach jej niedoli. Czerpiemy, kończył Minister, z tej przyjaźni przeświadczenie, że oba nasze narody znajdą zawsze sposób do zapewnienia pokoju w Europie.

Paryż, 12 czerwca. (PAT). Prasa omawia wielką mowę polityczną, wygłoszoną wczoraj przez Ministra Zaleskiego na bankiecie wydanym na jego cześć przez grupę parlamentarną francusko-polską oraz Stowarzyszenie polsko-francuskie i Stowarzyszenie przyjaciół Polski. „L'Oeuvre" zaznacza, że w pięknem swojem przemówieniu Minister Zaleski bez krasomówczych efektów omówił różne kwestje ogólnej polityki, interesujące specjalnie Polskę i Francję. Minister mówił w poczuciu odpowiedzialności, którą wkłada na niego charakter sojusznika Francji, lecz aluzje przez niego czynione zostały przez wszystkich zrozumiane i przyjęte głośnemi oklaskami.

PRZED UTWORZENIEM NOWEGO RZĄDU RZESZY.

Berlin, 12 czerwca. (PAT). Jak donosi „Voss. Ztg.", przedstawiciele wszystkich stronnictw oświadczyli gotowość rokowań w sprawie wzięcia udziału w rządzie. Kwestje personalne nie były jeszcze w rokowaniach poruszone.

WALDEMARAS ZAPOWIADA DONIOSŁE REFORMY.

Kowno, 12 czerwca. (PAT). Premjer Waldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, że jeszcze w tym miesiącu zbiorą się ponownie komisje litewsko-polskie w Kownie i Warszawie. Litwa zaproponowała Polsce zwołanie w sierpniu b.r. plenarnego posiedzenia konferencji w Królewcu. Następnie premjer oznajmił, że rząd litewski jeszcze w r. b. zamierza skasować w kraju stan wojenny oraz cenzurę wojenną. Oprócz tego przewidziane są doniosłe reformy.

ROZBUDOWA STOLICY.

Warszawa, 13 czerwca. (AW). Wczoraj w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja w której wzięli udział pp. Wicepremjer Bartel, prezes Banku Gosp. Krajow. gen. Górecki, prezydent Warszawy inż. Słomiński, prezes Rady miejskiej Jaworowski. Przedstawiciele miasta Warszawy podkreślali konieczność jaknajszybszego udzielenia miastu kredytów rządowych na budownictwo mieszkalne dla wyzyskania bież. sezonu budowlanego. W związku z wczorajszą konferencją Wiceprem. Bartla z gen. Góreckim i z przedstawicielami miasta w kołach samorządowych Warszawy krążą pogłoski o projekcie specjalnego funduszu rządowego w kwocie 125 milj. zł. na ożywienie ruchu budowlanego stolicy. Przedstawiciele miasta Warszawy konferować będą dziś z delegatami Min. Skarbu i Min. Spraw Wewn.

Warszawa, 13 czerwca. (AW). Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja między doradcą finansowym Polski p. Deweyem i prez. Słomińskim w sprawie sfinansowania ruchu budowlanego w stolicy.

UMOWA KONSULARNA POLSKO-BELGIJSKA.

BrukSela, 12 czerwca. (PAT). Dziś w przeddzień przyjazdu p. Ministra Zaleskiego podpisaną została polsko-belgijska umowa konsularna. Aktu podpisania dokonał minister spraw zagranicznych Hymans ze strony belgijskiej, oraz poseł Filipowicz i dyr. Bagiński ze strony polskiej. Umowa ta posiada wielkie znaczenie dla sprawy organizacji opieki nad kilkunastotysięczną polską kolonją robotniczą w Belgji. Przyczyni się ona niewątpliwie do zacieśnienia węzłów łączących Polskę z Belgją.

LITWA OBAWIA SIĘ ZALEWU TOWARÓW POLSKICH.

Kowno, 12 czerwca, (PAT). Na posiedzeniu kowieńskiej Izby handlowej przemysłowiec Bajlokajtis wskazał na zalew rynku litewskiego przez towary polskie. Większa część importowanej przez Litwę, zdaniem mówcy, nafty, cukru, cementu oraz towarów tekstylnych pochodzi z Polski. Wobec tego Bajlokajtis zażądał wprowadzenia w odniesieniu do tych towarów świadectw pochodzenia, celem umożliwienia kontroli. Prezes Izby handlowej oświadczył w swej odpowiedzi, że począwszy od 1 października b. r. wejdzie w życie 30% podwyżka ceł z krajów, z któremi Litwa nie posiada traktatów handlowych. Pozatem ministerstwo skarbu ma możność podwyższenia każdej chwili tych ceł do 300%. W ten sposób możnaby zamknąć rynek litewski dla towarów polskich.

P. MARTIN UZYSKAŁ EXEQUATUR.

Warszawa, 13 czerwca. (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. Gustawowi Martinowi konsulowi Republiki francuskiej na obszar Województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, z siedzibą we Lwowie.

NOWY POSEŁ GRECKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 12 czerwca. (AW). Dyrektor generalny min. spr. zagr. w Atenach p. Jenzy Lagudakis mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Grecji w Warszawie.

Dlaczego Indje są niezadowolone?

II.

Dr. Greenwood stara się zaanalizować w swym artykule przyczyny tego wrogiego stanowiska Hindusów wobec Anglji. Przyczyny te nie mają — jego zdaniem — charakteru tylko politycznego. Hindusi zdają sobie chyba sprawę z tego, że Anglja nie może oddać wyłącznie w ich ręce doniosłej kwestji urządzenia państwa. Anglja nie może tego zrobić, bo nie pozwala na to chaotyczny stan stosunków indyjskich. Przecież ten olbrzymi kraj o 350 miljonach mieszkańców i 4,800.000 kilometrów kwadratowych, wielki, jak cała Europa bez Rosji obejmuje ogromną ilość ras i narodów, mówi przeszło 200 językami i narzeczami, wyznaje cały szereg najróżnorodniejszych kultów religijnych. Rywalizacja między temi rasami i religjami ma napięcie niezwykle silne, a przebija się z namiętnością i wschodnią zaciętością zwłaszcza przy wyborach. Pamiętać dalej trzeba, że w niektórych prowincjach indyjskich jest prawie 95 procent analfabetów, że utrzymuje się tu dalej w całej pełni stary system kastowy, utrudniający na całej linji współpracę różnych sfer indyjskich w wspólnem życiu państwowem, że wreszcie istnieje tu 700 książąt rządzących, których charaktery i interesy, stanowiska i tendencje są bardzo różnorodne i sprzeczne. Przecież tylko kontrola i administracja angielska — powiada p. Greenwood — utrzymuje dwie trzecie tego terytorjum i trzy czwarte ludności w spójni administracyjnej, stwarzając formy łączności między prowincjami tego olbrzymiego kraju. Anglja wie o tem wszystkiem aż nadto dobrze, wiedzą też o tem i Hindusi. Zresztą Hindusi uświadamiają sobie chyba także i ten fakt, że Parlament angielski był dla nich zawsze źródłem ostatecznej wszelkiej ich suwerenności, że Wice-król jest tu zastępcą władzy Anglji i poddany jest ogólnym dyrektywom sekretarza stanu dla Indyj przy centralnym rządzie w Londynie.

Momenty polityczne nie są istotną przyczyną odwiecznego rozdźwięku między Hindusem i Anglikiem. Źródło tego nieporozumienia leży głębiej, bo w tajnikach różnicy dwóch ras, w odmienności dwóch dusz i dwóch umysłowości, które nie znalazły dotąd pomostu odpowiedniego, aby zbliżyć się do siebie i porozumieć się wzajemnie. Hindus jest mistykiem, przywiązanym do swoich kast, fanatykiem obowiązku i zwolennikiem pognębienia aktywności życia dla osiągnięcia nirwany. Aby poznać psychikę Hindusa, nie wystarczy studjować pobieżnie ksiąg świętych i literaturę indyjską, ale trzeba wczuć się w duszę i sposób myślenia człowieka hinduskiego, trzeba go „czuć", jak sędzia czuje sumienie, a ksiądz powołanie. Anglik, człowiek praktyczny, z instynktem organizatora i rządcy, człowiek, u którego mistycyzm uległ rozsądkowi i perswazji, nie rozumie Hindusa; Anglik traktuje Indje jako rzeczywistość, która wchodzi w pewien stosunek do jego własnego życia i która usiłuje w ramy tego życia wtłoczyć. Chce eksploatować ten kraj darząc go równocześnie „błogosławieństwem kultury zachodniej". Zapomina zaś o najistotniejszych dla Indyj warunkach i stosunkach, tworzących świat zupełnie odmienny, swoisty, nie zdaje sobie sprawy z tego tysiąca właściwości, które domagają się głębokich studjów i zrezygnowania z własnych tradycyj.

Anglik — zdaniem p. Greenwoorda — nigdy nie studjował należycie duszy Hindusa i jego życia społecznego. A jeśli studjował, to posługiwał się w tem złą metodą. Od czasów Wasco de Gamy, od wypraw pierwszych marynarzy i kupców angielskich, od przebicia się pierwszych kompanij handlowych w głąb Indyj, — jako cel przyświecała Anglkowi eksploatacja, pęd naprzód — powodzenie. Nie znał prawdziwego Hindusa, bo ci, co przybywali do Anglji, nie byli Hindusami, ale Anglikami, wychowanymi w Indjach.

Od początku stały tu więc naprzeciw siebie dwa światy, nie starające się poznać nawzajem. Zupełnie tak, jak gdy Rzymianin stawał naprzeciw t. zw. „barbarzyńcy ze Wschodu".

I tu leży głęboki powód toczącej się od wieków walki, tej walki, która woła dziś przez usta Gandhiego „Quousque tandem Britannia abutere patientia nostra?" i rzuca kłody pod nogi najlepszym chęciom Sir Johna Simona i jego albiońskich towarzyszy... S.

XXII. Posiedzenie Sejmu.

12 czerwca 1928.

Warszawa, 13 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj Sejm zakończył dyskusję budżetową rozpoczętą w dniu 29 maja b. r. Doskonałą mowę polemiczną wygłosił poseł Mackiewicz, który energicznie rozprawił się z zarzutami, uczynionymi onegdaj przez posła Trąmpczyńskiego. W imię realnie pojętej idei państwowej poseł Seidler (B. B.) wystąpił przeciw „trzem nacjonalizmom" jaskrawo uwydatnionym w przemówieniach posłów Spitzera, Trąmpczyńskiego i Zahajkiewicza. Wyjątkowo interesujące, znakomite pod względem prawniczym wywody posła Jana Piłsudskiego, (B. B.) poświęcone były przeważnie odparciu ataku na Ministra Sprawiedliwości. Zarówno treść, jak i forma tego świetnego przemówienia sprawiły, że przerywano je kilkakrotnie oklaskami.

Na zakończenie debaty zabrał głos p. Minister Meysztowicz, który wyczerpująco omówił całokształt spraw objętych jego resortem. Pan Minister kategorycznie stwierdził bezpodstawność zarzutów posła Zahajkiewicza, m. i. dotyczących apelacji lwowskiej.

Obszerny referat o budżecie Ministerstwa Skarbu przedstawił Izbie poseł Hołyński (B. B.).

*

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem **Ministerstwa Sprawiedliwości.** Dyskusję rozpoczął poseł Wołyniec (Białorusin), zarzucając między innemi stronniczość sądom polskim na korzyść polskich klas posiadających, i oświadczając się za wnioskiem odrzucenia budżetu Ministerstwa.

Poseł Wacław Bittner (Ch. D.) zaznacza, że klub jego domagać się będzie polepszenia warunków bytu urzędników sądowych oraz pracowników więziennictwa.

Poseł Seidler dowodzi, że praworządność wymaga ścisłego przestrzegania granic między władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądownictwem. Polsce można było niejedno zarzucić, ale nigdy nietolerancję tak pod względem religijnym jak i narodowym. Tą tolerancją i praworządnością wobec narodowości obcych kieruje się Rząd Marszałka Piłsudskiego i ci, którzy stoją przy Rządzie.

Poseł Brodacki (Piast) uskarża się na nadmierną ilość ustaw i wszelkiego rodzaju nowel.

Poseł Czarnecki (Wyzwolenie) podnosi, że sądy mają trudności w spełnianiu swych zadań z powodu warunków technicznych.

Po przemówieniu posła Karuzo (Białorusin) zabrał głos poseł Jan Piłsudski (B. B.), uzasadniając na wstępie konieczność przywrócenia kredytu 100.000 zł. na prace ustawodawcze. Dalej mówca zbijał zarzuty poprzednich mówców, wysuwane bądźto pod adresem Ministra bądź też pod adresem sądów i Rządu.

W końcu zabrał głos Minister Meysztowicz. Przemówienie jego podajemy na innem miejscu.

Z kolei przystąpiono do budżetu **Ministerstwa Skarbu**, który referował p. Hołyński. Mówca zobrazował obszernie sytuacje gospodarczą, stwierdzając, że w tej chwili odbywa się gospodarcza przebudowa Polski, i że dla wzrastającej liczby ludności trzeba szukać zatrudnienia w kraju. Referent omówił poszczególne podatki, zatrzymując się dłużej przy podatku obrotowym, dowodząc między innemi, że nasz system podatkowy musi być zreformowany, lecz że to nastąpić może dopiero po uchwaleniu ustaw samorządowych.

Po przerwie, wobec zarządzenia marszałka, aby połączyć dyskusję nad budżetem Ministerstwa Skarbu, długów państwowych, emerytur i rent inwalidzkich, poseł Krzyżanowski zreferował **budżet emerytur i rent.**

Po przemówieniach pp. Wyrzykowskiego (Wyzwolenie) i Czetwertyńskiego (Z. L. N.), zabrał głos Minister Czechowicz, poczem raz jeszcze udzielał wyjaśnień referent poseł Krzyżanowski.

Dzisiaj o godz. 3 popoł. odbędzie się głosowanie nad preliminarzem budżetowym, oraz kilka pierwszych czytań.

CHINY W OGNIU.

Londyn, 12 czerwca. (AW). Gen. Czang Kai Szek ustąpił ze swego stanowiska głównodowodzącego chińskiej armji południowej, zatrzymując tylko funkcje prezesa centralnej rady egzekutywy partji nacjonalistycznej Kuomintangu. Gen. Czang Kai Szek oświadczył, że uważa swe zadania wojskowe za spełnione, gdyż zdobył Pekin, pobił armję północną i zjednoczył Chiny. W rządowych kołach Nankinu ustąpienie Czang Kai Szeka wywołało popłoch.

Pekin, 12 czerwca. (AW). Spór o łupy między generałami zwycięskiej armji południowej zaostrzył się do tego stopnia, iż nie jest wykluczone zbrojne starcie między gen. Yen-Tsi-Szan i gen. Fengiem. Wojska Fenga stoją już pod murami Pekinu. Do udziału w zdobyczy rości sobie prawo również i gen. Pai. Cin-Czing, dowódca 4-ej armji południowej, który dotychczas zachowywał się neutralnie, a teraz ruszył na czele swoich wojsk do stolicy Chin i weźmie udział w walce o posiadanie Pekinu. Starodawna stolica Chin jest prawie odcięta od świata. Tylko pociągi wojskowe utrzymują nieregularną zresztą łączność z prowincją.

WIEŚCI O „ITALJI".

Berlin, 12 czerwca. (PAT). „Berl. Tageblatt" donosi z Kingsbay, że na podstawie ostatnich telegramów, otrzymanych od załogi „Italji", załoga ta jest obecnie rozbita na 3 grupy. Nobile z 5 ludźmi załogi znajduje się na pływającym lodowcu. W ciągu ostatniej nocy lodowiec ten przesunął się o 5 klm w kierunku północno-zachodnim. Druga grupa, złożona z 7 ludzi, znajduje się przy szczątkach gondoli. Nobile i znajdujący się z nim członkowie wyprawy nie umieją dokładnie określić położenia tej drugiej grupy. Trzecia grupa składa się tylko z 3 ludzi, którzy obecnie usiłują przedostać się po lodzie ku lądowi.

Londyn, 12 czerwca. (AW). Z Kingsbay donoszą, że por. Larsen wystartował na statku „Hobby" w kierunku wskazanym przez gen. **Nobile**. Pogoda sprzyja. Parowiec „Swalbard" odjechał do Greenharbour. Ekspedycja z saniami zaprzężonemi w psy udaje się do przylądka północnego Plate i do zatoki Dove. Ekspedycja złożona z trzech ludzi, która usiłowała lądem dotrzeć do gen. Nobile, zaginęła bez wieści. Lekarz parowca „Citta di Milano" udzielił przez radjo wskazówek gen. Nobile jak ma opatrywać rannych swojej ekspedycji.

WILLIAM J. LOCKE. 9)

Jesienna miłość.

—

ROZDZIAŁ III.

24 maja.

Zdarzyło się coś. Coś fantastycznego, nie do wiary. Nic już nie jest w stanie mnie zadziwić. Gdyby czarownica na miotle wpadła do mnie przez otwarte okno i wygłosiła przemówienie o kwaternjonach, przyjąłbym jej wizytę jako normalne zjawisko.

Całemi godzinami chodziłem tam i z powrotem po tym oto pokoju zawalonym książkami, zastanawiając się, kto oszalał: ja czy cały świat. Niekiedy wybuchałem śmiechem, gdyż cała ta sprawa jest w gruncie rzeczy śmieszna, — to znów złorzeczyłem, że podobnie niesamowite głupstwo mogło się wogóle zdarzyć. Raz potknąłem się o tom Muratori, leżący na podłodze i cisnąłem go w złości przez pokój. Potem podniosłem książkę i roniłem łzy nad jej obluźnioną okładką.

Prześladuje mnie pytanie: cóż u licha mam robić? Dlaczego Judyta wybrała właśnie tę chwilę, by zamknąć dom i odjechać się w Paryżu? Dlaczego adwokaci moi wyznaczyli ten właśnie ranek na podpisanie ich idjotycznych dokumentów? Dlaczego spóźniłem się o trzy godziny? Dlaczego poszedłem wzdłuż Tamizy? I dlaczego, ach, dlaczego usiadłem w ogrodzie na ławce pod tarasem Narodowego Klubu Liberałów?!

Dzień wczorajszy był jednym z najspokojniejszych i najszczęśliwszych dni mego życia. Pracowałem z powodzeniem nad moją historją; gawędziłem z Antoniną, która przyszła zapytać się o pozwolenie na trzymanie kota.

— Jakiej rasy jest ten kot — spytałem.

— A może pan nie znosi kotów? — badała niespokojnie.

— Kot był czczony jako bóstwo przez starożytnych Egipcjan — zauważyłem.

— Ale ten, proszę pana — zapewniła pośpiesznie — ma tylko jedno oko.

Gdyby ta biedna Antonina zbudziła się pewnego ranka ze świadomością, iż jest istotą rozsądną, napełniłoby ją to niepokojem.

Popołudniu poszedłem na przechadzkę do Regent Parku i spotkałem dziewięcioletniego syna Mc. Murray'a pod opieką służącej, koło której zdawało się krążyć jakieś głupawe indywiduum w błazeńskiej czapce. Zabrałem chłopca do Zoologicznego ogrodu. Po drodze opowiedział mi z wielką radością, że jego guwernantka niemka leży w łóżku i cierpi na ból gardła; że nie odrobił wcale lekcji; że ów napastliwy młodzian jest adoratorem Milly, a ich głupi sposób postępowania może doprowadzić do rozpaczy. Gdy nakarmił wszystkie stworzenia, które były do nakarmienia i najeździł się na wszystkiem, na czem można było jeździć, zawiozłem go na Wellington Road i oddałem w ręce rodziców. Lubię spędzić parę godzin z dzieckiem zupełnie szczęśliwem i grzecznem. A przyjemność tę wzmaga jeszcze poczucie wdzięczności, że nie jest to moje dziecko, lecz cudze.

Wieczorem czytałem i rozmyślałem nad szczęśliwością mojego losu. Lata katorgi szkolnej straciły we wspomnieniach swoją kanciastość. Czasem nawet dziwię się, że za to wszystko kiedyś przeżyłem. Niema na świecie ani takiej troski, ani takiego życzenia, którym nie mógłbym zadość uczynić. Myślałem o Judycie. Myślałem o Sebastjanie Pasquale'u. Zabawiłem się szukaniem typu z czasów odrodzenia, którego reinkarnacją mógłby być mój przyjaciel. Zatrzymałem się na młodym Olgiati, jednym z zabójców Gian Galeazzo Sforza. Wśród wielu setek młodzieży brytyjskiej, która przesunęła się przed memi oczami w czasie mej niewoli, Pasquale był jedynym, który odszukał mnie jako człowiek dorosły. I jest to dziwne o tyle, że spędziliśmy razem zaledwie parę miesięcy w pierwszym roku mego terminatorstwa w tem strasznem rzemiośle — on był wtedy w szóstej klasie, będąc o trzy czy o cztery lata młodszy odemnie. Był to najszaleńszy, najcudaczniejszy, najbardziej djabolicznyj i nielubiany chłopiec w całej szkole. Władza dla której konwencjonalność musi być z konieczności przedmiotem uwielbienia, nie znosiła go. Ja tylko jeden zbliżyłem się do tej kreatury. Myślę, że pociąg do Pasquale'a był w pewnej mierze spowodowany moją namiętnością do włoskiego cinquecento. Na pozór jest on takim samym anglikiem jak ja, wychowanym w Anglji przez matkę angielkę, w gruncie rzeczy jednak tysiące Hindusów są bardziej Brytyjczykami, niż on. Mc Murray'owie opowiadali mi dzisiejszego popołudnia straszne historje o Pasquale'u. Wzdychając do pewnej niedostępnej tancerki wiedeńskiej, spoił niemiłosiernie jej stangreta, przebrał się w liberję służącego i po przedstawieniu wywiózł tą panią w ciemno ściach na krańce miasta, Mc Murray'owie nie wiedzą dokładnie, co zaszło; niechże się kto o tem w Wiedniu dowie! Ten to niekonsekwentny rozpustnik zrobił w moich oczach rzecz następującą. Pewnego popołudnia podczas ciężkiej zimy 1894 r. znaleźliśmy się razem na Picadilly. Mróz był straszny, zimno śmiertelne. Jakiś biedak, drżący z zimna, sprzedawał zapałki. Z butów sterczały mu okropne czerwone palce. „Boże mój, Boże!" zawołał Pasquale „nie mogę na to patrzeć!" Wskoczył do wlokącej się dorożki, ściągnął swe buty, rzucił je osłupiałemu żebrakowi i pojechał do domu w pończochach. Zatrzymałem się na brzegu chodnika i targany najsprzeczniejszemi uczuciami obserwowałem jak obdarowany, wśród grupy zaciekawionych gapiów, przymierzał wąską zgrabną podeszew do swej dużej nogi, następnie, szczerząc zęby, wsadził buty pod pachę i powędrował z nimi do najbliższego przekupnia. Gdyby Pasquale był beznadziejnym Brytyjczykiem, to, współczując biedakowi, zastanowiłby się jednak i rzuciłby mu suwerena. Ale on się właśnie nie zastanowił. Oto jest mój Pasquale z epoki cinquecento. I za to go lubię.

Ubiegłej nocy położyłem się spać, jak już zaznaczyłem, całkowicie zadowolony ze spraw tego świata. Obudziłem się rano z jedną troską, którą był układ z moimi adwokatami. Słońce świeciło. Drozd gwizdał wesoło, siedząc na wielkim wiązie nawprost okien mego sypialnego pokoju. Drzewo śmiało się i jak kobieta potrząsało ku mnie swą szatą, mówiąc: „Patrz, jakie jestem zielone po niedzielnym deszczu". Jednooki czarny kot Antoniny (wstrętna bestja) wybiegł w hallu na moje spotkanie i wyginając grzbiet powitał mnie uprzejmie. Przy śniadaniu znalazłem na stole egzemplarz pierwszego wydania „Elogi della Donne Illustri" Cristofori da Costa. Z wielką nieśmiałością prosiłem Lorda Carnforth, człowieka zupełnie mi nieznanego, o pozwolenie przejrzenia tej książki w jego bibliotece, on zaś z prawdziwą kurtuazją uczonego przysłał mi ją do dowolnego użytku.

(C. d. n.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 13 czerwca 1928.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 2 czerwca 1928 r. zamianował: docenta i zastępcę profesora w Politechnice Lwowskiej dra inż. Stanisława Piotra Brzozowskiego — profesorem nadzwyczajnym teorji i budowy mostów na Wydziale Inżynierji Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej.

(„Monitor Polski“ Nr. 132 z dn. 11 czerwca 1928).

Polityka skarbowa Rządu.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przemawiał również Minister Skarbu, a słowa jego nie minęły z pewnością bez wrażenia w Izbie. Zwrócił on przedewszystkiem uwagę, iż większość mówców przemilczała w dyskusji zupełnie wszystkie sukcesy Polski w ostatnich dwóch latach, zatrzymując swoją uwagę wyłącznie na objawach niepomyślnych i wysnuwając stąd najposępniejsze horoskopy na przyszłość. Nikt jednak nie zdoła przekreślić tej prawdy, że w ciągu ostatnich dwóch lat Polska weszła na drogę stabilizacji waluty i stosunków gospodarczych. Wówczas gdy doradca finansowy Dewey wyraża się z całem uznaniem o postępach w dziedzinie skarbowej i gospodarczej, z sali sejmowej płyną na kraj fale beznadziejnego pessymizmu, kiedy stan rzeczy powinien napawać wiarą i otuchą. Omawiając ujemny bilans handlowy, Minister podnosi, że deficyt ten nie byłby niebezpieczny, gdyby instytucja emisyjna zmniejszała w drodze restrykcji kredytowych obieg banknotów, lecz odbiłoby się to fatalnie na rozwoju produkcji i postawiło pod znakiem zapytania równowagę budżetową. Rząd przeprowadził w połowie lutego b. r. waloryzację ceł, sama jednak waloryzacja nie rozstrzygnie zagadnienia, gdyż punkt ciężkości leży nie tyle w ograniczeniu importu, ile we wzmożeniu eksportu. Dotychczas Polska zamało wytwarzała. W r. 1927 stwierdzić można znaczny wzrost produkcji. Ku utrzymaniu tego stanu zmierza cała polityka gospodarcza Rządu.

W zamierzenia Rządu nie wchodzi bynajmniej wysprzedaż przedsiębiorstw krajowych, względnie uzależnienie ich od obcych kapitałów. Przed stabilizacją pieniądza Rząd obecny w znacznej mierze zapobiegał dalszemu przechodzeniu przedsiębiorstw polskich pod kontrolę kapitału zagranicznego. Za najbardziej produkcyjną formę kredytu Minister uważa taką, która zwiększa wytwórczość krajową. Rząd nie zamierza zaciągać nowych pożyczek państwowych, ale chętnie podejmuje się roli pośrednika między kapitałem zagranicznym i instytucjami kredytowemi i gospodarczemi.

Waluta polska oparta jest na mocnych podstawach, deficyt bilansu handlowego według wszelkich przewidywań zostanie wyrównany w drodze dopływu do naszego życia gospodarczego kapitałów zagranicznych. o nowym kryzysie walutowym nie może być mowy.

Los urzędników leży Rządowi tak samo na sercu, jak i Izbie, ale Rząd jest o tyle w trudniejszem położeniu, że jednocześnie jest odpowiedzialny za równowagę budżetową Ministerstwo Skarbu przygotowało projekt nowej ustawy uposażeniowej, przewidującej zwiększenie poborów o 25 procent, ale przy układaniu budżetu nie znaleziono pokrycia dla tak dużego bo 220 miljonów wynoszącego wydatku. W jesieni Rząd wystąpi ponownie z projektami zwiększenia strony dochodowej budżetu.

Minister w odpowiedzi na zarzut, że za słabo ściąga się podatek majątkowy, podnosi, iż drobni płatnicy uiścili na 1 kwietnia b. r. około 50 miljonów, to jest prawie wszystko, co było wymierzone. Stanowi to jednak w stosunku do szacunku ich majątku 1.4 proc. wtedy, kiedy średnia i większa własność zapłaciła 338 miljonów, co stanowi 4.2 proc. od wartości majątku, czyli że średnia i większa własność zapłaciła trzy razy więcej. Podatek ten ze względu na swoją wadliwą strukturę jest wyjątkowo dotkliwy dla życia gospodarczego. Mimo to Rząd będzie musiał w bieżącym roku sięgnąć do tego źródła w większym stopniu niż w latach poprzednich, a to celem zabezpieczenia 15 proc. podwyżki poborów urzędniczych.

KRONIKA.

CZERWIEC
13
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Antoniego z P.
Gr.-kat. Hermana
Wschód słońca g. 3 m 15
Zachód „ g. 19 m 56
Dł. dn. 16 g. m 41

TEATR WIELKI.
Sroda 13 b. m. „Traviata“ z pp. Rotowską i Dolnickim.
Czwartek 14 b. m. „Traviata“ z pp. Rotowską i Dolnickim.
Piątek 15 b. m. „Niezłomna Żona“.
Sobota 16 b. m. o 3.30 pop. „Dr. Julja Szabo“.
Sobota 16 b. m. „Daleka Księżniczka“ — premjera.

TEATR NOWOŚCI.
Środa, 13 b. m. „Dolly“.
Czwartek, 14 b. m. „Dolly“.
Piątek, 15 b. m. „Dolly“.
Sobota, 16 b. m. „Dolly“.

Teatr Wielki. Dziś i jutro dwa ostatnie występy doskonałej śpiewaczki koloratorowej, Sydonji Rotowskiej i świetnego barytona scen włoskich, Zenona Dolnickiego, w operze J. Verdi'ego „Traviata“. Przedstawienia te będą zarazem ostatniemi przed wyjazdem artystów opery na urlop.

Premjera „Dalekiej Księżniczki“ Edmunda Rostanda odbędzie się — na scenie Teatru Wielkiego — w sobotę 16 b. m. Przepiękny ten, dotąd nie grany u nas poemat dramatyczny, poemat płomiennej tęsknoty i miłości, wysnuty z romantycznych przygód błędnych rycerzy-trubadurów średniowiecza, ukaże się we wzorowym, pięknym przekładzie poetyckim Kazimierza Nałęcz-Rychłowskiego, na tle barwnych preludjów muzycznych, specjalnie stworzonych do „Dalekiej Księżniczki“ przez młodego, wybitnie utalentowanego kompozytora, prof. Tadeusza Majerskiego. Dyrekcja Miejs. Teatrów dołożyła wszelkich starań, aby wspaniały dramat Rostanda zaprezentować w godnej inscenizacji. Rzecz ukaże się pod umiejętną i wielce staranną reżyserją p. Janusza Strachockiego, w doborowej reprezentacji artystycznej. W tytułowej roli egzotycznej księżniczki wystąpi gościnnie jedna z najwietniejszych artystek polskich, p. Anna Zielińska.

Teatr Nowości. Dziś wraca na repertuar najnowsza, przepyszna operetka: „Dolly“ H. Hirscha, zdjęta na dwa dni z afisza, z powodu nagłej niedyspozycji p. Korabianki, która powróciła już do zdrowia.

Z Kasyna i Koła literacko-art. we Lwowie. Sezon koncertowy kończy Kasyno i koło literackie wieczorem pieśni polskich, które w dniu 16 bm. (w sobotę) wykona „Lutnia - Macierz“. W skład programu wchodzą pieśni Rączki i Prosnaka (Zima, Lato i Wesele sieradzkie), któremi Lutnia na koncercie związkowym w ub. piątek odniosła tak wielki sukces, a nadto pieśni ludowe Wiechowicza, Stoińskiego kwartet humorystyczny „Śmierć Komara“, Prosnaka charakterystyczny, „Kulig“ i nastrojową „Kołysankę“ (bez słów). Chór żeński „Lutni“ wykona nadto dwie pieśni poświęcone „Lutni“ przez Z. Noskowskiego. Ozdobą wieczoru będzie występ cenionej sympatycznej śpiewaczki opery p. W. Pastównej, która bądź z towarzyszeniem fortepianu, bądź chóru „Lutni“ wykona najnowsze pieśni Niewiadomskiego, Szopskiego i Jar. Leszczyńskiego. Wszystkie utwory, po za trzema na wstepie wspomnianymi, które „Lutnia“ powtarza na ogólne życzenie — wykonane będą po raz pierwszy we Lwowie. Dyrekcja koncertu i chórów spoczywa w niezawodnem ręku kapelmistrza opery i dyrygenta „Lutni“ Jar. Leszczyńskiego. Bilety sprzedaje sekretarjat Kasyna i Koła literackiego.

Zamknięcie Wystawy Kaz. Kostynowicza odbędzie się nieodwołalnie w piątek dn. 15 czerwca w salach Kasyna i Koła liter. art. (ul. Akademicka). Komitet uprasza osoby zainteresowane o zgłoszenie się w tym dniu po odbiór zakupionych obrazów.

W Polskim Komitecie Pomocy Dzieciom wre gorączkowa praca nad przygotowaniami do „Tygodnia Dziecka“. Czynione są zwłaszcza przygotowania do pierwszego dnia, który ma być Świętem Dziecka. Odezwy do dzieci, nawołujące je do współpracy z Komitetem, odezwy do starszego społeczeństwa, informujące o zadaniach i celach Komitetu, wreszcie odezwa do PP. Cukierników i Fabrykantów cukierków, owego źródła bezsprzecznej radości wszystkich dzieci i marzenia wielu z tych, którym te przysmaki są niedostępne — są już w druku. Jest to, oczywiście, tylko mała cząstka pracy, jaką przedsięwziął Komitet, ale pracy bynajmniej nie małoznacznej, gdyż Święto Dziecka jest jednem z ważnych punktów programu „Tygodnia”.

Uchwały Magistratu. Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono sprowadzić z Zakopanego bibljotekę Jana Kasprowicza, zapisaną Gminie m. Lwowa. Postanowiono zakupić za 2.112 zł. w firmie Serovac większą ilość trucizny, celem wytępienia szczurów na placach targowych. Przyjęto regulamin dla wodomierzy, który m. i. postanawia, że właściciel realności musi dostarczyć lokatorom 50 litrów na osobę dziennie wody. Pozatem uchwalono szereg konsensów budowlanych, udzielono kilka subwencyj, oraz ukarano kilku piekarzy za wypiek chleba poniżej przepisanej wagi.

Uwagi na czasie. Lwów posiada dwie ulice, których nazwy przekazać miały po wsze czasy i spopularyzować zasługi dwu wielkich ludzi, stanowiących chlubę narodu polskiego. Jeden z nich to sławny bohater polski i amerykański Kazimierz Pułaski; drugi — hetman Stefan Czarniecki. Przez szereg lat figurowała we Lwowie ulica Puławskiego i dopiero po usilnych staraniach zmieniono ją na ul. Pułaskiego. Mimo to adresaci używają częstokroć nadal nazwy mylnej, choć dzielny konfederat barski nie pochodził z Puław i nic z niemi nie posiadał wspólnego. Gorzej dzieje się z ulicą Czarnieckiego. Wprawdzie u jej zetknięcia się z ul. Łyczakowską figurował jakiś czas sklep korzenny p. Czarneckiego, obywatela bezsprzecznie zacnego, nie na cześć jego jednak miasto nazwało ulicę, wiodącą wzdłuż dawnych wałów. Jest to ulica hetmana Czarnieckiego, nie zaś Czerneckiego, ani Czarneckiego, choć — niestety — nawet instytucje publiczne po dziś dzień posługują się mylną jej nomenklaturą.

Zjazd Sybiraków. W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd Sybiraków, mający na celu stworzenie związku Sybiraków, który obiąłby wszystkich obywateli polskich, połączonych na Syberji wspólną pracą ideowa dla Polski. Do Związku wejdą: b. wojskowi, należący do formacji polskich na Syberji, uczestnicy powstań narodowych, zesłańcy i więźniowie polityczni, pracownicy polskiego wojennego komitetu funkcjonarjusze polskich placówek państwowych na Syberji i szereg osób, które brały czynny udział w pracy społecznej na Syberji. Wszyscy, pragnący wziąć udział w zjeździe, proszeni są o podanie swych adresów do dn. 20 b. m., celem umożliwienia prac organizacyjnych zjazdu.

Dziesięciogroszowe dopłaty do biletów teatralnych w całej Polsce. Wobec ukazania się nieścisłych wiadomości, dotyczących 10-groszowych dopłat do biletów teatralnych, Z. A. S. P. wyjaśnia, że wszystkie teatry na terenie całej Polski (prócz miejskich w Warszawie) przystąpiły chętnie do akcji, mającej na celu budowę pomnika Wojciecha Bogusławskiego i Domu Aktora w Warszawie. Większość teatrów przyjęła formę dopłat, godząc się na dolepianie 10-groszowych marek.

Raid Warszawa - Bukareszt -Białogród-Angora. Wczoraj o godz. 16 szef Departamentu lotnictwa Ministerstwa S. W. pułk. Rayski i dwaj oficerowie lotnicy, wystartowali z Warszawy na rzech płatowcach wojskowych „Potez 25” do Lwowa, rozpoczynając w ten sposób raid Warszawa - Bukareszt - Białogród - Angora.

Konkurs modeli lotniczych, latających i redukcyjnych, urządzony staraniem Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie, odbędzie się dn. 16 bm. o godz. 16-tej na lotnisku Janowskiem (tramwaj Nr. 3). Zgłoszenia na podstawie już ogłoszonego regulaminu przyjmuje i udziela informacji Komitet Woj. LOPP. we Lwowie ul. Czarnieckiego, gmach Województwa I p.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania z r. 1863/4 podaje do wiadomości, że dnia 25 maja b. r. odbyło się w Warszawie — po dziewięcioletniej działalności — ostatnie posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, która zajmowała się badaniem dokumentów uczestników powstań narodowych, ubiegających się o tytuł i mundur weterana. Obrady toczyły się pod przewodnictwem płk. dr. Kołłątaja, który od r. 1920 prowadził prace Komisji. Stowarzyszenie weteranów reprezentowali — z Warszawy pp. Strzałecki, Rudnicki i Wolski, ze Lwowa — p. Bentkowski, z Poznania — p. Cielecki i z Krakowa — p. Carosy. Na tem posiedzeniu powzięto decyzję niezajmowania się więcej badaniem dokumentów uczestników powstań narodowych, ubiegających się o tytuł i zaopatrzenie weterana. Wobec tego, Ministerstwo Spraw Wojskowych zgłoszeń o uznanie weteranów przyjmować już nie będzie, a napływające pozostana bez odpowiedzi. Plon 9-letniej pracy Komisji przedstawia się nastepująco: Tytuł, mundur i zaopatrzenie rządowe przyznano ogółem 2.625 weteranom, z których 870 pozostaje jeszcze przy życiu. 1.293 wdowom po weteranach przyznano rentę wdowią. Zaopatrzenie weterańskie wynosi 150 zł. miesięcznie dla żonatych, 125 zł. — dla samotnych i 75 zł. — dla wdów. Na wniosek Komisji 28 weteranów było odznaczonych orderem „Odrodzenia Polski” za zasługi obywatelskie, 41 weteranów było odznaczonych orderem „Virtuti Militari” i 168 weteranów było odznaczonych Krzyżem Walecznych za swoje czyny bojowe w okresie powstań narodowych.

Ignacy Paderewski, przybył ze Szwajcarji do Paryża, powitany na dworcu przez członków Stow. Młodych Muzyków Polaków w Paryżu. Znakomity pianista da w Paryżu trzy koncerty.

Ku czci poległych. W dniu 22 bm. odbędzie się w Dyneburgu uroczyste odsłonięcie pomnika żołnierzy polskich i łotewskich poległych w walce z bolszewikami w r. 1919. W uroczystości weźmie udział prezydent republiki łotewskiej oraz przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Głód na Białorusi. Donoszą, że na terenie Białorusi sowieckiej daje się odczuwać w ostatnich czasach coraz większy głód i brak artykułów pierwszej potrzeby. Powyższe informacje potwierdza fakt, że w ciągu ostatnich trzech dni przekroczyły granicę polsko-sowiecką na terenie ziem północno-wschodnich 54 osoby, które przeszły granicę w poszukiwaniu chleba.

Premjera opery „Egipska Helena“ w Wiedniu. Dziś odbyła się tu premjera najnowszej opery Ryszarda Straussa pod tytułem „Egipska Helena“. Operą dyrygował osobiście kompozytor, obchodzący w dniu dzisiejszym 64 rocznicę urodzin. Na przedstawieniu obecni byli prezydent republiki austrjackiej dr. Heinisch, kanclerz ks. dr. Seipel, poseł Rzeczypospolitej Polskiej, Minister Bader i inni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Żywa partja szachów. W ramach festiwalu wiedeńskiego urządzona została w Wiedniu dnia 7 b. m. na placu wyścigowym żywa partja szachów. Zamiast figur szachowych rozstawione były na szachownicy żywe osoby w odpowiednich kostjumach. Rozegrano dwie partje: w pierwszej walczył król Jan Sobieski z wielkim Wezyrem Karą Mustafą. W drugiej Gustaw Adolf z Wallensteinem. Obie partje zakończyły się... nierozegraną.

Na fali dnia.

Po kanikule.

Kanikuła, czyli srogi upał słoneczny, bywała oddawna utrapieniem ludzkości. Gdy słońce stawało pod znakiem psa, a spiekłe żary lały się potokami na ziemię, niczem roztopione żelazo, — marło wszelkie życie ludzkie, zwierzęce i roślinne, pustkami stały miasta, i jeno południce i płanetniki przechadzały się po rozdrożach, mamiąc oślepłe od gorąca oczy i zmącone mózgi wędrowców.

W takie to dni Titvrus siadał z przyjacielem pod rozłożystym bukiem i układał sielanki Wergiljuszowe, a Jan z Czarnolasu kazał przynosić na ławeczkę pod lipą dzban wody i drugi dzban węgierskiego wina. Nawet żaki szkolne rozpuszczano do domów, a pan bakałarz zapisywał w dzienniku: „Propter caniculam non legit”.

Pola stawały się ogorzałe i mrące, nikły gdzieś pod ziemią rzeki i potoki, a w kościołach spiewano pieśni: „O ratunek czasu suszy”.

A jaka to była radość, gdy kanie zaczynały wołać „na deszcz”, gdy zrywały się ni stąd, ni zowąd pierwsze podmuchy chłodnego wiatru, a na spragnione wargi ludzkie padała pierwsza, ogromna kropla rzeźwiącego dżdżu.

Taką to kanikułę mieliśmy od kilku dni we Lwowie. Wyschły wszystkie fabryki wody sodowej i limoniadek, znikły w spieczonych trzewiach Lwowian wszystkie „zdroje krajowe” i „prazdroje pilzneńskie”, a Tityrus z Janem z Czarnolasu, ledwo żywi z upału, popijali kwaśne mleczko na „Helance” czy na werandach „Romy” i „Szkockiej”. Płanetnicy przywdziali ubrania z surowego jedwabiu i zostawili kapelusze w domu, a południce mamiły wzrok przejrzystością gaz i powiewem fularów. Parasolka i termometr znosiły męki iście piekielne, a właściciele luksusowych mieszkań piętrowych tęsknili za chłodem piwnic i za przytulną wilgocią wojennych ziemianek. Myślano już nawet o odkopaniu Pełtwi.

Aliści wieczorem poniedziałkowym rozhulał sie znagła chłodny wicher od Wysokiego Zamku, zaświeciły rzadkie błyskawice i wyczekiwany zimny deszcz skropił w nocy miasto.

Teraz jest znowu chłodno. Chodzimy w samych ubraniach i rozkoszujemy się błogosławieństwem niepogody i każdą kroplą chłodnego, dobrotliwego deszczu. **Jun.**

Stan chorób zakaźnych w Polsce.

Ostatnie cyfry statystyczne z tej dziedziny wyglądają bardzo korzystnie. I tak na całym olbrzymim obszarze Polski przeciętna tygodniowa liczba zachorowań wynosi: na dur brzuszny 215, czerwonkę 9, płonicę 469, błonicę 181, odrę 639, krztusiec 134, gorączkę połogową 28, ospę 2, Heine-Medina 1. Gdy się do tego doda, że odsetek śmiertelności jest niewielki, ilość chorób zakaźnych należy uważać za zupełnie normalną i bynajmniej nie niepokojącą.

Polsko-rumuńska konferencja prasowa.

W poniedziałek w sali Syndykatu Dziennikarzy w Bukareszcie odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji prasowej polsko-rumuńskiej. Zagajając posiedzenie dyrektor Biura prasowego rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych Filotti powitał delegację i oświadczył, że zadaniem konferencji jest przełożyć na język faktów i wprowadzić w życie decyzje i dezyderaty konferencji poprzednich, w tej bowiem dziedzinie wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Następnie wyraził wdzięczność inicjatorom polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego, poczem zebrani złożyli hołd pamięci Konstantyna Mille, założyciela i b. prezesa komitetu rumuńskiego polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego. W dalszym ciągu redaktor Grzegorczyk odczytał raport z działalności porozumienia od czasu ostatniej konferencji, zaś delegat rumuński odczytał raport dotyczący przyjaznych stosunków polsko-rumuńskich.

W imieniu Wydziału prasowego polskiego M. S. Z. p. Libicki oświadczył, że dotychczasowa działalność polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego była raczej negatywna i że należy przystąpić do działalności pozytywnej i do gorliwej współpracy w celu lepszego wzajemnego poznania się. Redaktor Grzegorczyk zaproponował stworzenie stypendjów dla dziennikarzy w celu umożliwienia im wzajemnego poznania swych krajów. Propozycja ta znalazła poparcie u dyrektora Fillotiego, który obiecał poczynić u rządu odpowiednie kroki. Następnie p. Libicki oznajmił o nominacji p. Rogalskiego, attache prasowym poselstwa polskiego w Bukareszcie. W końcu delegat rumuński odczytał referat o konieczności bezpośredniego połączenia telefonicznego między Warszawą i Bukaresztem.

Następne posiedzenie poświęcone będzie uchwaleniu rezolucji.

W sprawie Opery lwowskiej.

II.

Chcąc Operę naszą uchronić w przyszłości od fatalnego przesilenia, które przeszedłszy w stan chroniczny nie pozwala jej nietylko rozwinąć skrzydła do twórczych lotów, ale nawet zaspokoić najbardziej elementarnych potrzeb kulturalnych, należy przedewszystkiem zacząć raz myśleć bardziej realnie i zastanowić się nad tem, jakimi środkami czysto praktycznemi walczy się dziś w całej Europie z przesileniem teatralnem; bo, że prócz podłoża lokalnego, ma ono też głębiej ukryte powody ogólniejszej natury, to jest chyba zupełnie pewne. Nie myślę tu przeczyć, jakoby bardzo ograniczone z konieczności materjalne środki, którymi rozporządza Miasto i Dyrekcja, nastręczały niemałych trudności do pokonania; zdaje się jednak, że przy rozumnej i oszczędnej Administracji, która dzięki energicznemu i fachowemu kierownictwu naczelnego Intendanta, Teatrów Miejskich, p. Woleńskiego jest nam zapewniona, i z tych trudności będzie można wyjść zwycięzko przy dobrej woli i wszechstronnych usiłowaniach. Tu chodzi przedewszystkiem o zorganizowanie możliwie najbardziej zwarte i celowe wszystkich czynników w sprawie Opery czynnie, lub choćby tylko pośrednio zainteresowanych, i o ich harmonijną współpracę, o którą właśnie we Lwowie jest bardzo trudno z powodu połączenia w jednej Instytucji sprzecznych nieraz ze sobą interesów dramatu, opery i operetki. Jest to punkt, na którym chroma nasza Opera od szeregu lat; ta skomplikowana machina musi być raz puszczona w ruch z precyzją zegarka, musi być w swych różnorodnych funkcjach jasno i niedwuznacznie określona w każdym punkcie, inaczej nie postąpimy ani krok naprzód. Jest to bardziej realny postulat niż wszelkie biadania i urągania i związane z tem szkalowanie Dyrekcji w której ręku leży wprawdzie bardzo wiele, ale jeszcze nie wszystko. I, dlatego powtarzam raz jeszcze: istota zagadnienia nie leży w tem, czy Opera będzie wydzierżawiona, czy pozostanie nadal w Zarządzie Miastą, ale w celowej i sprężystej organizacji, gdy ten postulat zostanie spełniony, jestem pewna, że potrafimy osiągnąć zupełnie dobre rezultaty, tak w jednym, jak i w drugim wypadku. Pierwszym i najbardziej zasadniczym punktem, zdążającym do sanacji w tym względzie, będzie w chwili obecnej możliwie najszybsza decyzja Miasta w sprawie kierownictwa Opery; oferty dotąd wniesione na dzierżawę Teatrów, nie wchodzą chyba poważnie w rachubę, nie dają bowiem absolutnie żadnych gwarancyi ani pod względem artystycznym, ani materjalnym, wobec tego „Status quo...“ wydaje mi się najodpowiedniejszem rozwiązaniem kwestji. W każdym razie, jakkolwiek wypadnie decyzja p. Komisarza, prosimy by rozstrzygnięcie nastąpiło możliwe najszybciej, a kto wie, czy nie jest już za późno. Dopiero bowiem gdy rozstrzygnięcie to nastąpi, ustalona być może sprawa repertuaru na sezon następny i związana z tem ściśle sprawa organizacji zespołu wykonawczego; już w czerwcu angażowanie dobrych sił napotyka na duże trudności, zaś w lipcu i sierpniu przestaje być aktualnem. A że na scenie lwowskiej, prócz względów materjalnych i artystycznych i moralne muszą być uwzględnione, czyż nie lepiej wypowiadać członkom dawnego zespołu, którzy nie znajdą odpowiedniego pola do pracy w danym reperuarze przyszłego sezonu (bo niestety i tacy muszą się znaleść!) wówczas gdy mają możność jeszcze dostać się na inną scenę? Trudno przemilczeć, że nasz obecny zespół operowy ma poważne luki, za które trudno nawet winić Dyrekcję wobec tego, że dopiero w sierpniu r. z. była w możności — angażowania personalu.

Co do repertuaru samego, to kwestja ta była już wiele razy poruszana w roku bieżącym; musi on być przedewszystkiem ułożony z góry, planowo, i musi, rzecz bardzo ważna, uwzględniać zainteresowania współczesnej publiczności w większej mierze, niż to się dotąd działo w naszej Operze; obok tego musi się poświęcić trochę czasu na ponowne wystudjowanie oper dawniejszych, które przychodzą do głosu z racji występów gościnnych (jak się to n. p. stało z „Opowieściami Hoffmana“) i jako takie stale robią kasę. Do kwestji repertuaru powrócimy jeszcze niejednokrotnie, tu chciałam tylko zaznaczyć, że te oba najbardziej istotne czynniki dla prosperowania w przyszłości, zależą w tej chwili od decyzji zarządu miasta, która niewątpliwie zapadnie w najbliższych dniach.

Stefanja Łobaczewska.

Dzierżawa Teatrów miejskich uchwalona.

Wczorajsze posiedzenie Rady przybocznej Komisarza Rządu było prawie w całości poświęcone kwestji teatralnej, którą też ostatecznie na tem posiedzeniu załatwiono. Dr. Majewski imieniem Komisji Oświatowej i Kultury przedstawił wynik konkursu na stanowisko dyrektora teatrów względnie w sprawie dzierżawy. Komisja oświadczyła się za dzierżawą, którą uchwaliła oddać spółce Barwiński-Zaremba.

Przeciw tej koncepcji wypowiedzieli się referent budżetowy dr. Brzeski ze względu na pewne wątpliwości finansowe, oraz red. Hescheles. Natomiast sen. Thullie, prof. Chyliński i prof. Kozłowski opowiedzieli się z najrozmaitszych powodów za p. Barwińskim.

Komisarz Rządu p. Strzelecki zaznaczył, że inicjatywa w sprawie teatru przeszła na komisję i tem samem spada z niego odpowiedzialność za decyzję. P. Komisarz był za utrzymaniem teatru w własnym zarządzie i zwinięciem opery.

Następnie poddany pod głosowanie wniosek na oddanie teatrów w dzierżawę, przeszedł znaczną większością przeciw głosom socjalistów. W wyborach dzierżawcy, na 45 głosów oddanych padło 35 na p. Barwińskiego, 7 przeciw, 3 kartki białe.

Z Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Doroczne Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyło się we Lwowie w dniach 25 i 26 maja 1928 r. Członkiem honorowym T-wa — jak już donosiliśmy — został mianowany Marszałek Józef Piłsudski. Przedłożone sprawozdanie za rok 1927 wykazuje stały rozwój T-wa. Ilość członków wzrosła do cyfry 850, a wpływy kasowe wynosiły 47.233 zł. O ruchu naukowym świadczy 72 posiedzeń naukowych z 76 referatami w 8-iu oddziałach T-wa, oraz wydanie rocznika „Kwartalnika Historycznego“ i „Przeglądu Historycznego“ w objętości 77 ark. druku. Nowy etap w pracach T-wa stanowić będzie reedycja Bibljografji Historji Polskiej Finkla, która przechodzi na własność T-wa. Wybrano osobną Komisję, która ma przedłożyć wnioski co do formy, jaka ma być tej reedycji nadana.

Walne Zgromadzenie wybrało nowy Zarząd Główny w następującym składzie: Prezes: St. Zakrzewski, Wiceprezesi: Fr. Bujak, W. Sobieski (Kraków), J. Siemieński (Tow. Mił. Hist., Warszawa), Sekretarz: K. Tyszkowski, Skarbnik: T. Urbański. Członkowie Zarządu: W. Abraham, E. Barwiński, L. Białkowski (Lublin), B. Dembiński (Poznań), M. Handelsman (Warszawa), Wł. Konopczyński (Kraków), T. E. Modelski (Wilno), J. Ptaśnik (redaktor Kwart. Hist.), Wł. Semkowicz (Kraków) i K. Tymieniecki (Poznań). Zastępcy członków: J. Dąbrowski (Kraków), M. Gębarowicz, O. Górka, St. Kościałkowski (Wilno), W. Łopaciński (Warszawa) i St. Zajączkowski. Komisja Rewizyjna: O. Borkowski, J. Białynia Chołodecki i W. Rolny. Na zakończenie obrad odbył się odczyt dra Stanisława Kętrzyńskiego, Posła Rzpltej w Hadze „O powstaniu Urzędu Kanclerza Koronnego“, który będzie drukowany w „Kwartalniku Historycznym“. Na odczycie byli obecni, prócz delegatów, Rektor Uniwers. J. K. X. Prof. Gerstman, członkowie honorowi: członek Instytutu Francuskiego Prof. Leon Bourgeois, Wł. Abraham, O. Balzer, St. Ptaszycki i dyr. St. Demby z Warszawy.

J. M.

Salon wiosenny.

Główną atrakcją otwartego w Pałacu Sztuki na placu Targów wschodnich Salonu wiosennego jest zbiorowa wystawa Kazimierza Sichulskiego. Z obrazów sztalugowych do najdojrzalszych, choć może nie do najbardziej charakterystycznych zaliczyć trzeba obrazy „Bies“ o wspaniale oddanym nastroju upiornego półzmierzchu i niezrównanych efektach kolorystycznych przy bardzo małej skali zciszonych barw i podobnego stylem „Don Quixotte“ również malowanego w tonie starych Holendrów. Bardziej typowe są jednak dla Sichulskiego „Huculi jadący w lesie“ o wspaniałej symfonji barw i pełnym tężyzny rysunku, „Z praźnika“ — może już odrobinę upozowane i „Watażka“ piękny zwłaszcza w wyrazie i rysunku, wreszcie doskonały w swej pierwotności „Rybak“. Nieco sztywny jest natomiast „Jeleń“. Z pośród prac dekoracyjnych zwracają uwagę „panneaux“ w liczbie sześciu o wytwornym gobelinowym kolorycie i bardzo pięknie przetworzonych motywach zdobnictwa ludowego, jedynie panneau Nr 363 zbyt jest zależne od J. G. Daraguèsa (patrz Art et decor. kwiecień 1924) ale to leży może w intencji artysty, który tym razem szuka inspiracji w pełnej finezji i wdzięku sztuce dekoratywnej francuskiej. Z uznaniem podnieść należy, że tej miary artyście dano możność wypowiedzenia się tak pełnego.

Wielki i bujny talent P. Gajewskiego występuje na obecnej wystawie w pełnym blasku, zarówno we wspaniałych karnacjach aktów (Zuzanna, Akt III) jak w przepięknych z rozmachem malowanych „Słonecznikach“ o niewielkiej ale przedziwnie harmonijnej skali barw, jak w doskonałym w ruchu i w barwnym akordzie „portrecie p. L. G.“ lub wreszcie w „Cynerarjach“ „Chryzantemach II“ i in. Temperament malarski p. Gajewskiego, blask jego palety i owa specyficzna radość życia nadają całej jego twórczości niezwykle ujmującego czaru.

Nieliczne lecz doborowe są prace p. A. Klara ujmującego w niezwykle głębokiej i szczęśliwej syntezie krajobraz, odnajdujący w „Potoku“ w „Wiośnie“ i wszystkich innych swoich pracach ową nieśmiertelną ideę poza zmiennem i znikomem zjawiskiem co jest jednem z najszczytniejszych i najtrudniejszych zadań artysty.

Studja koni p. Gepperta zwracają uwagę umiejętnem wydobyciem efektów światła i barwy przez operowanie silnie kontrastującemi cieniami. Nieraz prawie prymitywne śmiałe zestawienia barw nadające obrazom tym pewien odcień egzotyczny opanowane są jednak przez niezwykle wysoką kulturę artystyczną, widoczną również w studjach krajobrazów.

Z pośród prac I. Trusza wyróżniają się „Drzewa oliwne“ i „Sfinks“ jako świetne przykłady „luminizmu“ wielkiego artysty, oraz ponury w nastroju „cmentarz żydowski“.

Mamy też na obecnej wystawie parę artystów dotąd nieznanych u nas, wyróżniają się zwłaszcza J. Dymicz pełnym życia kolorytem („Geta w zimie“ Nr. 51) i dobrą charakterystyką oraz J. Jarosiewicz silnemi efektami światła (stara chata). Bunscha krajobrazy odznaczają się znaczną kulturą, natomiast kompozycja „Zmartwychwstanie“ jest dość nieharmonijna w kolorach i w rysunku niezbyt przemyślana.

Mniej lub więcej w zależności od wielkich tradycji krakowskiego impressjonizmu malują Mieczysław Filipkiewicz, którego „Dunajec“ jest może najwybitniejszą pracą, pełen temperamentu Pochwalski, mający zwłaszcza miły w barwach „motyw z Zamku“, Krcha szukający niekiedy szczęśliwie pewnej syntezy zjawisk i dość „renoirowski“ Żurawski, wreszcie p. Kitz zawsze śmiało i pewnie rzucający na płótno swoje impressje.

Osobne stanowisko zajmuje Władysław Lam, pierwszorzędny talent, którego zwłaszcza piękny precyzyjny rysunek i koloryt przypominający finezją starych mistrzów znajdujemy w dwu obecnie wystawionych pracach.

Z portrecistów wymienić trzeba Kazimierza Olpińskiego, którego efektowny portret pułk. H. i bardzo miły w nastroju portret p. N. z synem dają dobre pojęcie o jego talencie, p. Stefanowicza, zawsze bardzo kulturalnego i dobrze opanowującego technikę, co niestety w naszych czasach nie za często się spotyka, przedewszystkiem zaś p. Wodzicką, której bardzo pięknie skomponowany pełen dystynkcji portret p. B. należy do dzieł pod każdym względem dojrzałych i przemyślanych, oraz p. Nowotnową, której portretowe studjum świadczy o zajmującej ewolucji artystki i o zwrocie ku bardziej rysunkowemu traktowaniu postaci.

Linearnie ujmuje swoje liczne kompozycje Leon Getz, artysta bujnej fantazji, której też puszcza wodze w swych rysunkach kredkowych panując jednak doskonale nad rysunkiem, który doprowadził do wirtuozji n. p. w kompozycjach „miłosierdzie“, „noc“, „po duszę“, lub w monumentalnie pomyślanym „aniele spokoju“, czy wreszcie w ożywionym pełnym wyrazu rysunku „kontrasty“. Nieco zbyt powierzchownie i dowolnie potraktował p. Wygrzywalski swój cykl dekoracji „taniec“, gdzie nieliczne tylko postacie przypominają rysunkiem i kolorytem tak bądź co bądź wybitnego artystę jak Wygrzywalski.

Godzi się jeszcze wymienić rysunki p. Łotockiego, większą wystawę zbiorową p. Markowicza, niezbyt jednak zajmującą z powodu monotonji i stale używanego błękitnego tonu, wreszcie artystów reprezentowanych kilku pracami jak p. Albinowska-Minkiewiczowa, pp. Malski, Ruzamski, Karpiński, oraz mniej lub więcej oryginalnych zwolenników dzisiejszej sztuki francuskiej jak pp. Neuweld i Riemer.

W dziale rzeźby mamy zbiorową wystawę ś. p. Błotnickiego gdzie wyróżniają się zwłaszcza plakiety portretowe bardzo udatne. Portret artysty — doskonałe dzieło Malczewskiego — figuruje na tej wystawie poza katalogiem, a rzec można i „poza konkursem“.

Graficzny dział przynosi również wystawę pośmiertną Jabłczyńskiego dającą dobre pojęcie o zdolnościach i nieprzeciętnej kulturze zmarłego artysty, a przytem i o wrażliwej duszy jego, o czem świadczą bardzo piękne w nastroju motywy ze starej Warszawy. Piękny zbiór grafik wystawiła p. Komorowska, której zarówno pełne finezji w kolorycie akwaforty barwne jak i portrety (zwłaszcza piękny portret matki) powinny wzbudzić uznanie. Wspomnieć trzeba tu jeszcze o pięknie pisanym i zdobionym „adresie“ p. Harland-Zajączkowskiej tudzież o grafikach p. Pieniążka i p. Osieckiego.

Dopełniała wystawę cztery piękne w kolorach gobeliny p. Jurajdowej.

Przy Salonie wiosennym otwarto też niewielką ale bardzo cenną wystawę fotograficzną, której zwiedzenie polecamy nietylko miłośnikom fotografji ale również podróżnikom i miłośnikom przyrody. Jest to bowiem bardzo piękny zbiór zdjęć pod każdym względem pierwszorzędnych z Pomorza (Romer, Mierzecka) z Wilna (Bułhak) z Warszawy i Krakowa (Poddębski) ze Lwowa niezwykle piękne zdjęcia Lenkiewicza, który też wystawił kilka prac bardzo dobrych z Wołynia i z Karpat, wreszcie liczne i piękne swą prezycją zdjęcia z Karpat Haczewskiego i cenione u nas od dawna prace Seńkowskiego, oraz innych acz mniej sławnych ale nie mniej umiejętnych amatorów fotografji. — Zdjęcia te, mające wielkie znaczenie krajoznawcze obok swej wartości estetycznej są przytem po większej części zupełnie bezpretensjonalne w technice, co raczej podnosi ich urok.

Lwów, w czerwcu 1928.

Piśmiennictwo.

Mondalski Wiktor: „Szkoła średnia a przysposobienie wojskowe", Brześć n. B., wyd. „Kresy Ilustrowane'. Wychodząc z założenia, że przysposobienie wojskowe jest w danej chwili w naszych szkołach średnich „przedmiotem martwym", pozbawionym związku z innymi, stara się autor ożywić je, postawić w środkowym punkcie zainteresowań szkoły nietylko przez podniesienie poziomu tej wiedzy wojskowej, jakiego można udzielić przyszłemu aspirantowi oficerskiemu w zakresie rozmaitych przedmiotów szkolnych, ale i przez uczynienie przysposobienia wojskowego, ujętego przezeń bardzo szeroko, środkiem i sposobem wychowania narodowego w dzisiejszej szkole. Autor dopatruje się w przysposobieniu wojskowem, polegającem zresztą nie na 2 godzinach „lufica", ale przenikającem cały program szkoły, tego czynnika, który jest w stanie podnieść ideowy poziom szkoły, stworzyć nowe wartości, wypełnić życie szkoły może nie nową, ale pełną znaczenia treścią.

Broszura niewielka, zasługująca jednak na to, by stała się źródłem dyskusji nad najżywotniejszemi, poruszonemi w niej zagadnieniami szkoły i obywatelskiego wychowania. **P.**

E. Romer: „Palestyna". Podz. 1:200.000. Rozm. 126×100 cm., 2 arkusze. Książnica-Atlas. Zł. 30.—.

Mapa ta służy przedewszystkiem nauce biblji. Daje więc zastosowaną do tego celu topografję granic prowincyj rzymskich, oraz kartony drogi Izraelitów z Egiptu do ziemi Kanaan, plemion królestw Judy i Izraela oraz planu Jerozolimy. Nomenklaturę biblijną opracował ks. prof. dr. A. Klawek. Celem mapy jest poza tem nauczanie geografji współczesnej Palestyny. Celowi temu służy: nomenklatura arabska, pomieszczona odrębnym typem pisma przy nazwie, współczesne granice polityczne oraz sieć kolejowa. Nomenklatura arabska została opracowana przez prof. Smogorzewskiego, który dał ponadto alfabetyczne zestawienie tych nazw także w pisowni naukowej. Jest to więc pierwsza polska mapa tego rodzaju. Jak wszystkie mapy Instytutu im. E. Romera, posiada Palestyna hipsometryczną skalę barw.

E. Romer i T. Szumański: „Polska". Mapa fizyczna. Podziałka 1:850.000. Rozm. 128×98 cm. 2 arkusze. Książnica-Atlas. Zł. 2.40.

Jest to mapa konturowa. Zawiera ona całą treść mapy ściennej fizycznej tych samych autorów, prócz nazw hipsometrycznych i kolei. Wykonano ją na skutek licznych apelów, zwłaszcza ze strony nauczycielstwa polskiego, które zmuszone jest niejednokrotnie posługiwać się mapami, nieopracowanemi dotąd lub też nie znajdującemi się w handlu. Obecnie można będzie na mapie tej znaczyć wszystkie problemy, nasuwające się w związku z przerabianym materjałem, jak geologja, klimat, flora, fauna, etnografja, stosunki gospodarcze i inne. Poza tem jednak, może mapa służyć i do specjalnych celów szkolnych, jak rysowanie map klimatycznych dla danych okresów czasu, oznaczenie sieci kół przyrodoznawczych młodzieży, drużyn harcerskich i wielu innych problemów.

Cycero: Wybór z pism retorycznych, oprac. J. Szczepański. Wyd. Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa 1928 r. XV. 75.

Znana to rzecz, że od kulturalnego człowieka wymaga się, aby poprawnie wyrażał się w słowie i piśmie. Niezbitą też jest prawdą, że wymowa jak dawniej tak i w czasach dzisiejszych, ma wielkie znaczenie. To też szkoła dzisiejsza zwraca baczną uwagę na to, aby młodzież zaprawić do poprawnego władania słowem. Do tego celu stara się dojść przez ćwiczenia w należytem opowiadaniu, deklamowaniu, wygłaszaniu przemówień oraz w rozumnem wykonywaniu ćwiczeń pisemnych, w gimnazjach zaś klasycznych i humanistycznych ponadto przez zapoznanie uczniów z mowami Cycerona. Pracę szkoły w tym kierunku niewątpliwie poprze i ułatwi wymieniona wyżej książka p. Szczepańskiego. Tak we Wstępie, jak w przytoczonych wyjątkach z dzieł retorycznych Cycerona „De Oratore" i „Orator" znajdują się zasadnicze wiadomości, potrzebne uczniowi czy to przy lekturze mów Cycerona, czy wypracowaniach pisemnych, czy wreszcie, gdy występuje w roli mowcy lub deklamatora podczas obchodów szkolnych. Bezwątpienia też znajdzie ta książka w sferach szkolnych jak najlepsze przyjęcie.

„Wiadomości Statystyczne". Ukazał się zeszyt 11 „Wiadomości Statystycznych". W bogatej treści zeszytu obejmującej wyodrębnione działy, jak produkcja, handel zagraniczny, komunikacja, ceny, praca, zrzeszenia gospodarcze, kredyt i inne, na wyszczególnienie zasługują następujące dane: Bilans płatniczy Polski. Wybory do Sejmu i Senatu (dane porównawcze wyników ostatnich wyborów z poprzedniemi). Posłowie i senatorowie według narodowości. Szkolnictwo powszechne według organizacji. Pozatem treści zeszytu dopełniają przeglądy międzynarodowe a ważniejsze i aktualne zestawienia są ilustrowane licznemi wykresami.

ZE ŚWIATA.

TRZY CZWARTE ŻYCIA W WIĘZIENIU.

W jednem z bawarskich więzień odsiaduje karę od przeszło pół wieku, niejaki Johann Oettinger. Zamknięto go w r. 1872 i od tego czasu nie wyjrzał na świat Boży. Dziś jest już Oettinger napół zidjociałym starcem, który zatracił kompletnie zdolność odczuwania świata, znajdującego się poza murami więzienia. Oettinger został w roku 1872 skazany za morderstwo na 14 lat więzienia i byłby naturalnie dawno odzyskał wolność, gdyby nie to, że na krótko przed upływem terminu kary, z zupełnie niewiadomych powodów, zadusił jednego ze swych towarzyszy niedoli. Po dokonaniu tej zbrodni morderca wyskoczył z drugiego piętra na podwórze więzienne i doznał wstrząśnienia mózgu. I śledztwo sądowe i badania lekarskie orzekły, iż Oettinger dokonał zarówno zbrodni, jak zamachu samobójczego w momencie zaćmienia umysłowego. Skok z 2-go piętra i choroba mózgu do reszty pozbawiły go władz umysłowych i moralnych. Jest więc rzeczą niezrozumiałą, dlaczego, pomimo orzeczenia lekarzy, nie umieszczono mordercy, po nowej rozprawie sądowej, w domu obłąkanych, lecz skazano go na śmierć. Ostatecznie karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie i w dalszym ciągu zatrzymano za kratami, mimo że przebywanie jego wśród innych więźniów przedstawiało dużo niebezpieczeństwo. Dopiero po 45-ciu latach pobytu Oettingera w więzieniu, gdy objawy obłąkania stawały się coraz widoczniejsze, przeniesiono go do więziennego zakładu dla umysłowo chorych. Dziś Oettinger ma już lat 90 i fizycznie wcale dobrze się trzyma.

MIASTO WYSTAWIONE NA LICYTACJĘ.

„Większa część naszego miasta zostanie w najbliższy czwartek sprzedana w drodze licytacji". Niezwykłe to ogłoszenie pojawiło się mniej więcej trzy tygodnie temu na murach ratusza niewielkiego, bo tylko 4.000 mieszkańców liczącego, malowniczo położonego miasteczka Amersham, leżącego w hrabstwie Buckinghamshire w Anglji. Miasteczko to przez dwa wieki należało bez przerwy do rodziny bogatych właścicieli ziemskich, niejakich Tyrwhill Drake'ów, aż oto obecny jego właściciel postanowił je sprzedać. Dostał on wprawdzie wcale korzystną ofertę od pewnego towarzystwa akcyjnego, które chciało kupić całość, pragnąc jednak umożliwić obecnym dzierżawcom nabycie na własność zamieszkiwanych przez nich domów, postanowił każdy dom z osobna wystawić na lictyację. W dniu wyznaczonym na przetarg, zebrali się ajenci i pełnomocnicy właściciela miasteczka oraz kandydaci do kupna w słodowni miejscowego browaru — jedynego większego lokalu w mieście — i rozpoczęła się licytacja. Cały „objekt" przyniósł właścicielowi niespełna 12.000 funtów szterl., t. j. około pół miljona zł., co tylko dowodzi, że stare domy są niezbyt drogie w Anglji. Obydwie strony są, zdaje się, bardzo zadowolone z wyniku: ex-właściciel miasteczka, że sprzedał domy ludziom, którzy od szeregu pokoleń je zamieszkiwali, a nabywcy, że za niedrogie pieniądze mogli stać się właścicielami swoich siedzib, w których dotychczas byli tylko lokatorami.

Z życia Wschodniej Małopolski.

Stanisławów. Na najbliższem walnem zgromadzeniu Tow. Teatru Al. hr. Fredry oraz Tow. muz. im. Moniuszki, które odbędzie się w dniu 15 bm., postawiony będzie na porządku dziennym wniosek o połączenie obu tych kulturalnych towarzystw, w jedno zrzeszenie. Ogół mieszkańców, interesujących się temi placówkami sztuki scenicznej, wyczekuje z zainteresowaniem uchwały, jaka w tym kierunku zapadnie.

I. Gimnazjum w Stanisławowie obchodzi w tym roku 200-lecie swego istnienia. Powołane do życia około r. 1723 jako kolegium jezuickie, jest jednym z najważniejszych zakładów średnich na ziemiach polskich. Wychowało wielu uczniów, którzy zdobyli potem wybitne stanowiska na arenie działalności publicznej. Zawiązany ku uczczeniu wyjątkowego tego święta komitet, rozpoczął już swoje czynności, a zabiegi jego znajdą niezawodnie silny oddźwięk wśród tysięcy b. wychowanków gimnazjum. **K.**

Sprawy gospodarcze.

Ponad 80,000.000 oszczędności w P. K. O. Według stanu z dn. 31 maja r. b., stan oszczędności w P. K. O. przedstawia się następująco: liczba kont zwykłych wkładów oszczędnościowych wynosiła 178.582 na sumę 77.857.952 zł., kont premjowanych 26.590 na sumę 1,441.431 zł., kont w złotych w złocie krajowych (wewnętrznych) 198 na sumę 681.256 zł. w zł., kont w złotych w złocie zagranicznych (polskich emigrantów we Francji) 78 na sumę 124.672 zł., w zł. Ogólna zatem suma oszczędności, złożonych w P. K. O. na różnych kontach wynosi 80,105.311 zł.

W porównaniu ze stanem z dnia 30-go kwietnia r. b., w ciągu maja przybyło 4.335 nowych kont zwykłych na sumę 1,774.570 złotych, kont premjowanych 1.749 na sumę 128.258 zł., kont złotowych: krajowych 8, w sumie jednak o 7.264 zł. mniej, emigranckich 25 na sumę 31.692 zł. w zł. (złoty w złocie równa się złotemu obiegowemu). Ogółem w ciągu maja oszczędności w P. K. O. wzrosły o 1,927.256 zł. Wielką popularnością wśród polskich emigrantów we Francji cieszą się wprowadzone niedawno w P. K. O. t. zw. wkłady emigranckie, zabezpieczające emigrantów przed ewentualnemi stratami w razie spadku waluty.

Przemysł pożera lasy. Na Kongresie przemysłu drzewnego, który odbył się w Lyonie, inż. A. Navarre przedstawił w bardzo interesującym referacie problemat zapotrzebowania i konsumcji drzewa w przemyśle posługującym się masą drzewną do fabrykacji celulozy, papieru, jedwabiu sztucznego, celuloidu, środków wybuchowych etc. Najwięcej drzewa konsumuje przemysł papierniczy, po nim zaś drugie miejsce zajmuje rozwijający się w szalonem tempie przemysł jedwabiu sztucznego.

Wszystkie wyżej wymienione działy przemysłu spotrzebowują rocznie 7,700.000 ton celulozy i 6,076.000 ton drzewa; z tej ilości Europa dostarcza 3,635.000 tonn celulozy i 2,046.000 tonn drzewa. Obliczając, iż na wyprodukowanie 1 tonny celulozy potrzeba 6 m. kubicznych drewna a 4 m. kub. na wyprodukowanie masy drzewnej lub bawełny drzewnej, otrzymamy 70,504.000 m. kub. drewna, konsumowanych przeciętnie co rok przez fabryki papieru, celuloidu, sztucznego jedwabiu etc.

Większą część tej olbrzymiej ilości drewna dostarcza Północ: Skandynawja, Finlandja, Rosja, Kanada, Sachalin. Olbrzymie przestrzenie leśne tych krajów mogą oczywiście zaspokoić jeszcze przez długie lata rosnące wciąż potrzeby przemysłu, nie ulega jednak kwestji, iż będą one ubożeć z czasem. W ostatnich czasach, zwłaszcza we Francji, gdzie bogactwo leśne jest niewielkie, zaczęto używać do fabrykacji lepszych gatunków papieru t. zw. alfę, trawę, rosnącą gęsto i bujnie w Tunisie i wschodnim Algerze. Jest to jednak drobna tylko cząstka niezbędnego surowca i przy obecnem tempie konsumcji drzewa i trzebienia lasów można się spodziewać w przyszłości zmniejszenej podaży surowca drzewnego na rynku światowym.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Polski płacą 193, żądają 198, transakcje 195—196.

„Gazolina" prz. nafty płacą 35.25, żądają 36.25, transakcje 35.50—36.00. „Gazy wschodnie" płacą 24.75, żądają 26.00, transakcje 25.00—25.75. „Tesp" tow. soli potas. płacą 25.00, żądają 25.50, transakcje 25.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Naogół zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Zainteresowanie dla owsa. Kukurudza nieco podrożała, natomiast hreczka spadła w cenie.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie mdłe.

Owies małopolski 44.75—45.75. Kukurudza rumuńska 42.25—42.75. Hreczka 48.75—50.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 czerwca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·89	8·91	8 87
Franki franc.	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	—·—	—·—	—·—
Holandja	359·70	360·60	358 80
Londyn	43·51¼	43·62	43·40·5
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·08¼	35·17	34·99
Praga	26·41·5	26·48	26·35
Szwajcarja	171·77	172·20	171·37
Wiedeń	125·38	125 69	125·67
Włochy	—·—	—·—	—·—

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 62·00
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 87·00
dolarówka 92 55 —·— 93 25
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 12 czerwca 1928.

Bank Dysk.	137·00	Modrzejów	48·90-48·50
Bank Handl.	117·00	Norblin	237
Bank Pol.	198 00	Ostrowiec	A 135
Bank Zw. Sp. Zar.	87·75		B 125 II 116·50
Dąbrowa	80	Parowozy	II 45
Siła i Światło	152	Pocisk	10·50
Chodorów	172·00	Rudzki	49·00
Częstocice	60·00	Strachowice	61
Warsz. cuk.	69·75	Borkowski	17·75
Firlej	69·00	Haberbusch	246
Wysoka	200	Spirytus	39·50
Węgiel	100·50		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 12 czerwca 1928.

Tohan	14	Siersza d.	67·00
Zieleniewski	146·00	Firiej	62·25
Siersza g.	105	Chybie	85·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 12 czerwca 1928.

Amsterdam	286·34	Bankverein	27·00
Belgrad	12·50	Bodenkredit	115·60
Berlin	169·56	Kreditanstalt	60 25
Bruksela	99·14	Anglobank	—·—
Budapeszt	123·89	Hipoteczny	—·—
Bukareszt	4·32¾	Kompas	0·88
Kopenhaga	190·40	Länderbank	33·75
Londyn	34·65⅞	Merkury	23 80
Madryt	117·90	Unionbank	—·—
Medjolan	37·33	Obrotowy	—·—
N. Jork	709·75	Kolej północna	1032 50
Paryż	27·92¾	Zivnosteńska	111 40
Praga	21·02⅝	Czerniowce	64·00
Sofja	5·11·1	Austr. kol. p.	27·80
Sztokholm	190·45	Kolej południ.	—·—
Warszawa	79·56-79·84	Goleszów	—·—
Zurych	136·76	Cement	—·—
Amerykańskie	707·00	Browary	—·—
Bułgarskie	—·—	Alpiny	42·00
Niemieckie	—·—	Berg u. Hütten	—·—
Francuskie	—·—	Krupp	10·50
Włoskie	37·46	Poldi Hütte	144·75
Jugosłowiańskie	—·—	Prager Eisen	—·—
Polskie	—·—	Rima	131·00
Czeskie	20 93⅜	Skoda	253·—
Węgierskie	—·—	Siersza	8·80
Szwajcarskie	136·30	Silesia	0·16
Angielskie	—·—	Zieleniewski	15 00
Holenderskie	285 84	Apollo	—·—
Rumuńskie	—·00	Fanto	10·10
Belgijskie	—·—	Karpaty	29·40
Renta majowa	0·68	Galicja	70·50
Renta lutowa	0·687	Nafta	37 50
Renta koronowa	—·—	Schodnica	11 80
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	
Tureckie	43·60	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 12 czerwca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	20·41½	20·41½
Londyn	25·33⅝	25·33⅝
Nowy Jork	5·18·95	5·19·05
Belgja	72·45	72·53
Włochy	27·31	27·28½
Hiszpanja	86·37½	86·20
Holandja	209·45	209·42½
Berlin	124·00	124·03
Wiedeń	73·02½	73·00
Sztokholm	139·30	139·30
Oslo	139·00	139·00
Kopenhaga	139·25	139·25
Sofja	3·74½	3·74½
Praga	15·37	15·38
Warszawa	58·17½	58·17½
Budapeszt	190·6	90·58½
Białogród	9·13·25	9·13¼
Ateny	6·79½	6·78
Konstantynopol	2·66½	2·66
Bukareszt	3·20	3·16
Helsingfors	13·08½	13·08
Buenos Aires	—·—	221·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 12 czerwca 1928.

Londyn	124·11	Holandja	1026·00
N. Jork	25·42	Praga	75·30
Belgja	355·00	Rumunja	15·60
Włochy	133·65	Niemcy	607·00
Szwajcarja	489·00	Wiedeń	357 00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 13 czerwca 1928.

N. Jork	488·13	Niemcy	20·42·7
Holandja	12·09·93	Szwajcarja	25·33
Francja	124·12	Praga	164·68
Belgja	34·95·1	Wiedeń	34·70
Włochy	92·89	Warszawa	43 25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 28/28. A. 75. Uchwała. Dnia 26 marca 1928 wpisano do rejestru: Siedziba firmy: Zarszyn. Brzmienie firmy: Browar Parowy Szymon Scheiner Zarszyn. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż piwa. Posiadacz: Szymon Scheiner, kupiec w Sanoku. 5361

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 15 marca 1928.

Firm. 32/28. A. 77. Uchwała. Do rejestru wpisano dnia 17 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lisko. Brzmienie firmy: „Hurtownia Komisowa Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego". Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowna sprzedaż wódek monopolowych. Prokurę udzielono: Markusowi Freilichowi w Lisku. 5362

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 14 kwietnia 1928.

Firm. 140/27. C. 74/II. Uchwała. Wpisano w rejestrze handlowym Sądu okręgowego w Sanoku firmę i kontrakt spółki jak następuje: Firma Spółki: „Stella Tartak parowy oraz eksploatacja i przeróbka drzewa Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ciśnie". Siedziba Spółki: Siedzibą Spółki jest Cisna. Czas trwania: nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiot przedsiębiorstwa Spółki stanowi: a) wykonywanie kontraktu z Eisigiem Backenrothem, właścicielem dóbr i lasów w Cisnej z daty Ustrzyki dolne 21 maja 1921 (obecnie spadkobiercy), b) nabywanie lub objęcie w jakikolwiek inny sposób i eksploatacja posiadłości rolnych i lasowych jak również eksploatacja wszystkich z temi posiadłościami połączonych praw, a) nabywanie, dzierżawienie, budowanie i prowadzenie ruchu kolei leśnych i przedsiębiorstw przemysłowych służących do eksploatacji posiadłości rolniczo-lasowych jak również do eksploatacji praw z temi posiadłościami połączonych, d) wytwarzanie oraz handel przedmiotami rolnemi, lasowemi na własny lub obcy rachunek jak wogóle prowadzenie wszelkich przedsiębiorstw wchodzących w zakres handlu i przemysłu drzewnego, jak niemniej wszelkich dla celów Spółki służących interesów, c) zakładanie filji magazynów i agentur w celu rozszerzenia ruchu przedsiębiorstwa w kraju i zagranicą, partycypowanie w innych podobnych lub pokrewnych interesach. Kapitał zakładowy: Kapitał zakładowy Spółki wynosi 20.000 złotych. Kapitał zakładowy Spółki został pełno spłacony. Zawiadowcy: Kontraktem Spółki ustanowieni zostali zawiadowcami: 1) Hugon Herczka przemysłowiec w Ciśnie. 2) Jan Moskal przemysłowiec w Ciśnie. Podpis firmy: Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem umieszczą swoje podpisy dwaj zawiadowcy łącznie. Stosunki prawne Spółki: Spółka opiera się na kontrakcie z daty Lwów 5 listopada 1927 we formie aktu notarjalnego do Lrep. 20.527 zdziałanym. 5363

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 20 listopada 1927.

Firm. 27/28. Spółdziel. 142. „Produkt" Spółdzielnia Handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Sanoku, zamierza przeprowadzić zmianę § 5 statutu zmierzającą do zniżenia wysokości udziału z kwoty 150 zł. na kwotę 10 zł. W tym celu po myśli art. 73 ust. 3 ust. z 29/X. 1920 Nr. 111 Dz. U. Rzp. poz. 733 wyznacza się termin w Sądzie okręgowym w Sanoku na dzień 19 czerwca 1928 godz. 9 rano, biuro Nr. 10 do rozprawy nad zamierzoną zmianą i nań wzywa się wszystkich wierzycieli spółdzielni, którzy mimo zgłoszenia się w terminie 3 miesięcznym od dnia 10 grudnia 1927 nie zostali zaspokojeni lub zabezpieczeni. 5364

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 24 maja 1928.

LICYTACJE.

E. 1278/27. Edykt licytacyjny. Dnia 17 sierpnia 1928 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja 17/20 części z whl. 507, 642, 1218 gm. Kleparów. Wartość szacunkowa wraz przynależytościami 12.726 zł. 17 gr. Najniższa oferta 8.484 zł. 12 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 5345

Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.
Lwów, dnia 31 maja 1928.

E. XXVI. 6289/27/10. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Dra Samuela Heftera w Drohobyczu, jako strony egzekwującej pto 40 zł. zpn. odbędzie się dnia 17 lipca 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 81 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Lisznia whl. 1985 parcela gr. 27, stanowiąca ogród i sad. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 812 zł., najniższa oferta 540 zł. 08 gr. Do realności whl. 1985 ks. gr. gm. Lisznia należą następujące przynależności: drzewa owocowe i lipy, wierzby i sosenki oszacowane na 209 złotych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5384

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 14 maja 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cw. a. 388/28. Edykt. Jakób Gelbard wniósł skargę przeciw Marji z Puzynów Ramułtowej o 200 dolarów. Ponieważ miejsce pobytu pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Poźniaka w Stryju kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5565

Sąd okręgowy, Oddział II.
Stryj, 9 maja 1928.

UPADŁOŚCI.

S. 1/28. Otwarto konkurs do majątku Maksa Silbermana kupca w Czortkowie. Komisarz konkursowy p. Józef Isakiewicz sędzia Sądu okręgowego w Czortkowie. Zarządca masy konkursowej Dr. Ebner adw. w Czortkowie. Pierwsze zebranie wierzycieli dnia 25 kwietnia 1928 godzina 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Czortkowie biuro Nr. 26. Termin zgłoszeń do dnia 10 maja 1928. Audjencja likwidacyjna dnia 22 maja 1928 godzina 10 przedpołudniem. 5366

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 26 marca 1928.

Sa 20/28. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Arona Bannera kupca w Skale. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu powiatowego Wojtuń w Borszczowie. Zarządca ugodowy p. Dawid Fisch kupiec w Skale. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 6 lipca o godz. 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Borszczowie. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 15 czerwca 1928. 5367

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 21 maja 1928.

Sa. 47/28/2. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 18 maja 1928 Sa. 47/28/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Majera Hahna, kupca w Rudkach. Komisarzem ugodomym ustanowiono p. Wiktora Zborowskiego naczelnika Sądu powiatowego w Rudkach, zarządcą ugodowym p. Henryka Trillera, solicytatora adwokackiego w Rudkach. Wierzytelności należy zgłosić u komisarza ugodowego do dnia 23 czerwca 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 28 czerwca 1928 o godz. 10.30 przedpoł. w Sądzie powiatowym w Rudkach biuro Nr. 3.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 18 maja 1928. 5385

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 259/27/3. Jan Błażków urodzony 2 lutego 1873 w Medynie powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do żandarmerji austrjackiej dostał się do niewoli rosyjskiej i miał umrzeć w roku 1916 w obozie jeńców Złota Orda. Na prośbę żony jego Antoniny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Rosena w Tarnopolu o zaginionym. 5054

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 3 marca 1928.

T. 149/28. Edykt. Michał Kwasnyj w Dzwiniówki, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Jurczyńskiego adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1928. 5175

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 31 maja 1928.

T. 150/28. Edykt. Wasyl Podolczuk syn Michała, wyemigrował w roku 1908 do Kanady i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kleinmana adw. w Czortkowie do dnia 15 czerwca 1929. 5176

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Czortków, 31 maja 1928.

T. 151/28. Edykt. Michał Jakiemczuk z Dzwiniaczki, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Podborączyńskiego adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1928. 5177

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Czortków, 31 maja 1928.

T. 29/28/4. Antoni Doliński rodem z Glinnego zaginął w niewoli rosyjskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5360

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 10 kwietnia 1928.

T. 193/27/9. Józef Bładziński rodem z Grabownicy zaginął na froncie rosyjskim. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5359

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 7 kwietnia 1928.

T. 447/27. Edykt. Wasyl Hnatczuk syn Pawła, z Chudykowca żołnierz armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Weicherta adw. w Czortkowie do dnia 30 września 1928. 5368

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 5 marca 1928.

T. 84/28. Wasyl Pyndus z Olchowa, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje sie ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Weicherta adw. w Czortkowie do dnia 20 listopada 1928. 5369

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 1 maja 1928.

T. 85/28. Stefan Krempowicz z Olchowa, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Horbaczewskiego adw. w Czortkowie do dnia 20 listopada 1928.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 1 maja 1928. 5370

T. 120/28. Jan Juszczyszyn urodzony 19 lutego 1892 w Zadwórzu powiat Przemyślany zaginął od roku 1920 jako żołnierz austrjacki w niewoli włoskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Naglera w Złoczowie. 5386

Sąd okręgowy.
Złoczów, 1 maja 1928.

T. 58/28. Mozes Samuel Friedman urodzony 11 marca 1889 w Busku powiat Kamionka strumiłowa zaginął od roku 1917 jako żołnierz austr. w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Schechtera w Złoczowie. 5387

Sąd okręgowy.
Złoczów, 17 kwietnia 1928.

T. 105/28. Mikołaj Powidajko urodzony 2 września 1878 w Podhorcach powiat Złoczów zaginął od roku 1917 jako żołnierz austr. na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra F. Grubera w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 5388

Sąd okręgowy.
Złoczów, 23 kwietnia 1928.

T. 90/28. Anton Szelest urodzony 28 lipca 1874 w Ponikowicy małej powiat Brody zaginął od roku 1916 po drodze podczas ewakuacji do Gmundu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra M. Schwagera w Złoczowie. 5389

Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 kwietnia 1928.

T. 94/28. Hilary Czuczman urodzony 25 maja 1898 w Czuczmanach powiat Kamionka strumiłowa zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adw. Dra Geretę w Złoczowie. 5390

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 kwietnia 1928.

T. 166/28. Jan Hetman urodzony 1874 w Juśkowicach powiat Złoczów zaginął od roku 1915 jako żołnierz austr. w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Kitaja w Złoczowie. 5391

Sąd okręgowy.
Złoczów, 11 maja 1928.

T. 317/27. Izrael Lifschitz urodzony 10 lutego 1895 w Stanisławczyku powiat Brody zaginął od roku 1916 jako żołnierz austr. na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Kitaja w Złoczowie. 5392

Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 maja 1928.

T. 134/28. Bazyli Szynderowski urodzony 11 lutego 1874 w Kurowicach powiat Przemyślany zaginął od roku 1914 jako żołnierz austr. na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Bałtarowicza w Złoczowie. 5393

Sąd okręgowy.
Złoczów, 10 maja 1928.

T. 136/28. Jan Szach urodzony 1875 w Hanaczowie powiat Przemyślany zaginął od roku 1918 jako żołnierz austr. w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z Agatą Wojtowicz zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sad lub kuratora adw. Dra Kołaczkowskiego w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 5394

Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 maja 1928.

T. 156/28. Bazyli Jacków urodzony 9 stycznia 1867 w Ożydowie powiat Złoczów zaginął od roku 1919 zabrany przez wojska ukraińskie na podwodę. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sad lub kuratora adw. Dra M. Schwagera w Złoczowie. 5395

Sąd okręgowy.
Złoczów, 27 kwietnia 1928.

T. 129/28. Władysław Romaniuk urodzony 7 czerwca 1896 w Żelechowie małym powiat Kamionka strum. zaginął od roku 1917 jako żołnierz austr. na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sad lub kuratora adw. Dra Kołaczkowskiego w Złoczowie. 5396

Sąd okręgowy.
Złoczów, 10 maja 1928.

T. 119/28. Maksym Muryn urodzony 3 września 1887 w Lackiem wielkiem powiat Złoczów zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z Anną Gniewek zawartego za rozwiązane. wzywa sie. aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adw. Dra Wania w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 5397

Sąd okręgowy.
Złoczów, 15 maja 1928.

T. 41/26. Karol Dubiel syn Jana urodzony 22 października 1885 w Sieńkowie powiat Radziechów zaginął od r. 1918 jako żołnierz austr. na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo z Jewką (Fudokją) Dubiel ur. Makar zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Grossa w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 5398

Sąd okręgowy.
Złoczów, 29 maja 1926.

OGŁOSZENIE. Dnia 19 czerwca 1928 godz. 10 rano ul. Ossolińskich Nr. 15 II piętro zostaną sprzedane z wolnej ręki 2 szafy, sztelarz 1 biurko, 4 foteliki, 1 kanapka, 2 krzesła, 3 skórzane pasy, 1 wieszadło oraz przybory kancelaryjne, należące do masy konkursowej Krajowego Związku dla chowu bydła we Lwowie. 5399

SKRADZIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Dmytro Rabi. 5307

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA się zgubiony Dowód osobisty Nr. 221 wystawiony przez Dziekanat Wydziału hum. U. J. K. we Lwowie na nazwisko Humeniak Jan Antoni. 5354—3

Ogłoszenia prywatne.

V. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA BUDOWLANEGO S. A.

odbędzie się w poniedziałek dnia 25 czerwca 1928 o godzinie 4.30 popołudniu w biurze Zarządu Spółki we Lwowie, ul. Kościuszki 6.

Porządek obrad Walnego Zgromadzenia:

1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności Towarzystwa i przedłożenie zamknięcia rachunkowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1927 r.
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za rok 1927 i udzielenie absolutorjum.
4) Zmiana brzmienia § 8 Statutu spowodowana redukcją i podwyższeniem kapitału zakładowego.
5) Wybór członków Rady Nadzorczej.
6) Oznaczenie wysokości wynagrodzenia członków Komisji Rewizyjnej na rok 1928.
7) Wnioski i interpelacje.

RADA NADZORCZA.

Wyciąg ze Statutu.

§ 26. Celem wykonania prawa głosowania, należy akcje uzasadniające prawo głosowania, do których muszą być dołożone arkusze kuponowe; złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w kasie Spółki lub w innem miejscu, wskazanem przez Radę Nadzorczą. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć moze wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Każdemu uprawnionemu do głosowania akcjonarjuszowi, należy z chwilą gdy spis akcjonarjuszów, którzy złożyli akcje do Walnego Zgromadzenia, zostanie zamknięty, dozwolić na żądanie wglądu w ten spis w biurach S-ki. Na każdem Walnem Zgromadzeniu należy wyłożyć spis jawiących się akcjonarjuszów lub zastępców akcjonarjuszów z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcji, przez każdego z nich zastąpionych i ilości przysługujących każdemu głosów; każdemu na Walnem Zgromadzeniu obecnemu akcjonarjuszowi lub zastępcy akcjonarjuszów, przysługuje prawo wglądu w ten spis.

Wykaz złożonych akcji oraz akcjonarjuszów uprawnionych do głosowania należy dołączyć do protokołu Walnego Zgromadzenia.

UWAGA. Akcje należy składać: 1) we Lwowie w biurze Spółki ul. Kościuszki Nr. 6 II. p. oraz w Akcyjnym Banku Hipotecznym i Banku Gospodarstwa Krajowego. 2) w Warszawie w biurze Spółki ul. Wierzbowa 9, oraz w Banku Dyskontowym Warszawskim, 3 w Krakowie w Oddziele Akcyjnego Banku Hipotecznego. 5358

Redakcja i Administracja
Gazety Lwowskiej
mieszczą się
przy ul. Karmelickiej l. 2.
(Gmach Województwa)
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.